Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 227 (240) ROK II

WARSZAWA — SOBOTA, 20 SIERPNIA 1949 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ.

W V rocznicę śmierci Ernesta Thälmanna

Depesza KC PZPR do Zarządu Gł. SED

W piątą rocznicę śmierci Ernesta Thälmanna przywódcy Niemieckiej Partii Komunistycznej zamordowanego przez hitlerowców, KC PZPR wysłał do Zarządu Głównego SED depeszę następującej treści:

„W piątą rocznicę zamordowania przez hitlerowców Ernesta Thälmanna składamy w imieniu polskich mas pracujących hołd jego pamięci.

Ernest Thälmann, przywódca niemieckiej klasy robotniczej, wierny uczeń Lenina i Stalina, swą walką przeciwko faszyzmowi i wojnie zapisał niezapomniane karty w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego.

Więziony od 1933 r. w obozie koncentracyjnym przez hitlerowskich siepaczy, Ernest Thälmann nigdy nie stracił wiary w zwycięstwo sił postępu, socjalizmu i demokracji nad barbarzyńskimi siłami imperializmu i hitleryzmu.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że pod sztandarem ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, dzierżonego wysoko przez Ernesta Thälmanna i pod kierownictwem SED skupią się szerokie rzesze niemieckiego ludu pracującego, aby zrealizować cele za które walczył i dla których zginął wielki przywódca Niemieckiej Partii Komunistycznej.

Zbudowanie jednolitych, wolnych, demokratycznych Niemiec, które nie będą grożą dla swych sąsiadów, ale staną się czynnikiem pokoju w Europie — będzie najpiękniejszym pomnikiem wzniesionym przez naród niemiecki ku chwale swego wielkiego syna i demokraty.

KC PZPR".

Tow. Aleksander Zawadzki żegna uczestników Konferencji Federacji Związków Nauczycieli

Dnia 17 bm. w godzinach wieczornych przew. CRZZ tow. Aleksander Zawadzki gościł delegatów na Konferencję Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich.

Mówiąc o pracy nauczyciela w Polsce Ludowej tow. Zawadzki wskazał na wielkie zadania, stojące przed pracownikami oświaty, którymi przede wszystkim są: walka ze spuścizną rządów sanacyjnych i okupacji — analfabetyzmem i zacofaniem.

Życząc delegatom powodzenia w ich pracy i walce — przewodniczący CRZZ powiedział m. in.: „Praca tych spośród Was, którzy żyją i walczą w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, jest ciężka i wymaga wielkich ofiar. Jesteśmy przekonani, że w walce tej zwyciężycie".

Przewodnicząca delegacji radzieckiej Nadieżda Parfionowa powiedziała m. in.: „Tego co zobaczyliśmy w Warszawie, nie można zapomnieć. Ludzie żyją tu, pracują i tworzą, świadomi swego celu. Obowiązkiem każdego z nas, wracając do swego kraju, jest szerzyć prawdę o dzisiejszej Polsce".

„W dniu 18 bm. 29-osobowa grupa uczestników konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich z sekretarzem Depart. Zawodowego ŚFZZ — Delanoue na czele, przybyła do Krakowa.

Serdeczne pożegnanie baletu radzieckiego

W dniu 18 bm. wicepremier Hilary Minc podejmował w Prezydium Rady Ministrów powracający do Moskwy po tournee w Polsce, zespół baletowy Wielkiego Państwowego Moskiewskiego Akademickiego Teatru Opery.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rządu RP, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji kulturalnych.

Licznie reprezentowany był świat artystyczny i kulturalny stolicy.

W przyjęciu wziął również udział charge d'affaires Ambasady ZSRR w Warszawie — Dłużyński oraz attache wojskowy gen. Masłow.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

*

Bawiący w Polsce znakomity balet Państwowego Wielkiego Teatru Akademickiego ZSRR dał dnia 17 bm. w Teatrze Polskim ostatnie przedstawienie przed odjazdem do Związku Radzieckiego.

Program wypełnił balet pt. „Copelia". Na przedstawienie przybyli przedstawiciele Rządu, partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz świata artystycznego stolicy. Obecny był również charge d'affaires ambasady radzieckiej p. Dłużyński.

Widownia entuzjastycznie oklaskiwała wykonawców i wywoływała ich wielokrotnie. Artystom wręczono kwiaty, m. in. olbrzymi kosz kwiatów wręczono zespołowi od ministra Kultury i Sztuki.

Po zakończeniu przedstawienia, wiceminister W. Sokorski, żegnając zespół podkreślił, że dziesiątki tysięcy ludzi pracy podziwiały niezwykle wysoki poziom radzieckiej sztuki choreograficznej.

W imieniu zespołu przemówił Aleksander Tomski, delegat Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR. Nawiązując do wyjazdu polskich zespołów artystycznych do ZSRR, powiedział: „Przyjmiemy je nie mniej serdecznie i gościnnie, niż wyście nas tu przyjęli. Jesteśmy pewni, że nasza współpraca pogłębi przyjaźń i braterstwo między naszymi narodami".

Po przedstawieniu artyści radzieccy byli podejmowani w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prezes Towarzystwa minister H. Świątkowski, w krótkim przemówieniu serdecznie dziękował artystom za ich występy w Polsce.

Pożyczki budowlane dla przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji

300 milionów złotych na remonty i dokończenie budowy mieszkań robotniczych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych, zatwierdził podział 300 milionów złotych kredytów przeznaczonych uchwałą Rady Ministrów na dokończenie rozpoczętych budowli i remonty indywidualnych domów robotniczych. Jest to jeszcze jeden poważny krok na drodze do poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Z ogólnej sumy 300 miln. zł przeznaczono: dla województwa śląskiego 125 miln. zł. głównie dla górnictwa węglowego, dla woj. łódzkiego 40 miln. zł, dla woj. warszawskiego 25 miln. zł oraz mniejsze kwoty dla innych województw.

Równocześnie wydana została instrukcja w sprawie zasad i sposobu zużycia kredytów.

Z funduszu 300 miln. zł udzielane będą robotnikom na budowę lub remonty indywidualnych domów robotniczych pożyczki do sumy 500 tys. zł. Pożyczki otrzymają w pierwszej kolejności przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności w oparciu o opinię rady zakładowej lub koła związku zawodowego

Pożyczki z tego funduszu przyznawać będą okręgowe rady związków zawodowych przy udziale delegata Zakładu Osiedli Robotniczych na remont budynków dotychczas niewykorzystanych (jeżeli koszt niezbędnego remontu nie przewyższa 40 proc. wartości budynku), na remonty kapitalne budynków zamieszkałych — w wysokości do 30 proc. wartości budynku — oraz na dokończenie rozpoczętych budowli w wysokości do 50 proc. wartości budynku.

Pożyczki są bezprocentowe i podlegają spłacie w ciągu 10 lat w terminach miesięcznych. Koszt obsługi bankowej potrąca się jednorazowo przy udzielaniu pożyczki (w wysokości 1 proc. sumy pożyczki). Spłata pożyczki rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1951 r.

Plenum Centralnej Rady Zw. Zawodowych ZSRR

MOSKWA (PAP) 19 sierpnia rozpoczynają się w Moskwie obrady plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR.

Rozpatrywane będą następujące zagadnienia: wykonanie umów zbiorowych w hutnictwie, wykonanie planu budownictwa mieszkaniowego oraz sprawozdanie delegacji radzieckich związków zawodowych z obrad II Kongresu ŚFZZ.

Wielka demonstracja bezrobotnych w Paryżu

PARYŻ (PAP) — We wtorek po południu odbyła się przed ratuszem paryskim wielka manifestacja bezrobotnych Paryża i departamentu Sekwany. Przed gmachem ratusza zmobilizowano znaczne oddziały policji. Liczne delegacje bezrobotnych złożyły w Radzie miejskiej petycje i uchwały, domagające się zwiększenia zasiłków i pracy.

Grupa radnych MRP i gaullistów odmówiły przyjęcia delegacji, natomiast radni komunistyczni zapewnili bezrobotnym całkowite poparcie.

Na skutek manifestacji — prefekt departamentu Sekwany zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą odblokowania kredytów miejskich w wysokości 36.500.000 franków, przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych.

Do uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy

W związku z dziesiątą rocznicą obrony Warszawy przed hitlerowcami, wzywa się uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy do niezwłocznego podania swoich obecnych adresów, miejsca obecnej pracy oraz danych o swoim udziale w walkach wrześniowych na adres: Oddział Personalny Głównego Zarządu Pol.-Wych. Wojska Polskiego — Warszawa, Plac Zwycięstwa.

Wystawa przemysłu polskiego w Moskwie otwiera w sobotę swe podwoje

MOSKWA (PAP) — W sobotę 20 sierpnia nastąpi otwarcie Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie. Na terenie wystawowym w parku im. Gorkiego panuje gorączkowy ruch. Robotnicy, inżynierowie, architekci, dekoratorzy czynią ostatnie przygotowania.

Główny pawilon jest prawie gotów. Betonowe podłogi pokryte są długimi czerwonymi chodnikami. W dziale przemysłu metalowego obok obrabiarek pojawiły się kompresory, motopompy, pompy o napędzie parowym i elektrycznym oraz inne maszyny.

Nad wejściem do głównego pawilonu, zwróconym ku rzece Moskwa, czerwienią się już ogromne napisy: „Niech żyje wieczna przyjaźń między Polską a ZSRR!" „Niech żyje Zw. Radziecki!".

W samym pawilonie u wejścia ustawiono rzeźbę symbolizującą Polskę Ludową — wspólne dzieło trzech artystów polskich: Jarnuszkiewicza, Smolany i Wiśniewskiego. Rzeźba przedstawia postać kobiety z młotem w jednej ręce i snopem kłosów w drugiej, maza tło wielką płaskorzeźbę składającą się z 6 obrazów, przedstawiających wspólną walkę żołnierzy polskich i radzieckich o wyzwolenie ziem polskich, walkę ludu w obronie pokoju, polską klasę robotniczą — przodującą siłę narodu, sojusz robotniczo - chłopski, upowszechnienie kultury oraz marsz ku socjalizmowi.

Gotów jest również dział historyczno - społeczny, na który składają się wielkie drzeworyty, ilustrujące współpracę polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

W dziale przemysłu metalowego rozmieszcza się obecnie eksponaty przemysłu narzędziowego i precyzyjnego. Trwa montaż stoiska polskiego transportu lądowego i morskiego. Obok pawilonu stoją samochody ciężarowe „Star" i traktory marki „Ursus". Przemysł optyczny wystawia mikroskopy, przybory geodezyjne oraz piękne okazy kryształów. W dziale przemysłu włókienniczego mienią się wszystkimi barwami tęczy jedwabie, krepdeszyny plusze i aksamity. W dziale przemysłu konfekcyjnego gotowe są już stoiska z konfekcją damską i wyrobami dziewiarskimi. W pawilonie nr 2 gotów jest już dział przemysłu meblowego. W pawilonie tym wykończone zostało również stoisko, ilustrujące przyjaźń polsko- radziecką.

Na teren wystawy przywieziono około 60 rzeźb profesora Dunikowskiego oraz kilkadziesiąt obrazów prof. Kowarskiego

Titowcy szukają natchnienia w Waszyngtonie i Atenach

Zdradziecka klika Tito codziennie dostarcza nowych dowodów zacieśniającej się współpracy belgradzkich trockistów z ośrodkami międzynarodowego imperializmu. Dyplomaci titowscy uzgadniają swe posunięcia nie tylko w Waszyngtonie, ale również w monarcho-faszystowskich Atenach. A tymczasem jugosłowiańscy robotnicy uciekają masowo z fabryk przed terrorem titowskiego reżimu.

WASZYNGTON (PAP) Ambasador jugosłowiański w USA Kosanowicz został przyjęty przez sekretarza stanu USA, Achesona.

Odpowiadając po konferencji na pytania korespondentów, Kosanowicz oświadczył, że omawiano „aktualne zagadnienia". Kosanowicz uchylił się od odpowiedzi na pytanie czy w czasie konferencji poruszono sprawę niedawnej wymiany not ze Zw. Radzieckim.

RZYM (PAP) Z Aten donoszą, że charge d'affaires Jugosławii w Grecji odbył półgodzinną konferencję z sekretarzem generalnym greckiego ministerstwa spraw zagranicznych Pipinelli.

Po konferencji nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Ucieczki z fabryk

BUKARESZT (PAP) Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu" donosi, że fakty ucieczki robotników z fabryk jugosłowiańskich przybierają coraz bardziej masowe rozmiary, co powoduje dalszy spadek produkcji.

Uciekają zarówno robotnicy wolno-najemni jak i przymusowo mobilizowani przez policję Rankovicza.

Robotnicy CSR potępiają reżim Tito

PRAGA (PAP) — W wielu fabrykach i zakładach pracy w Czechosłowacji odbyły się zebrania, na których robotnicy ostro potępili zdradziecką politykę rządu Tito.

Robotnicy jugosłowiańscy, przebywający w Czechosłowacji ogłosili rezolucję potępiającą faszystowskie metody rządu Tito i stwierdzają, że nigdy nie ustaną w walce o lepsze jutro ich ojczyzny.

Krwawa rocznica

BUKARESZT (PAP) — Dziennik „Scanteia" opublikował artykuł poświęcony rocznicy bestialskiego mordu dokonanego przez klikę Tito na wybitnym bojowniku ruchu wyzwoleńczego Jugosławii, generale Jowanowiczu

Dziennik pisze: „Burżuazyjni nacjonaliści z bandyckiej szajki Tito srodze się zawiedli jeśli sądzili, że mordując Jowanowicza zlikwidują patriotyczny ruch antytitowski w Jugosławii. Rewolucyjno - wyzwoleńczego ruchu narodów Jugosławii nie można zdławić przez zamordowanie jednego człowieka. Tam gdzie pada jeden bojownik wstają setki i tysiące nowych, by kontynuować walkę z jeszcze większym oddaniem.

Faszyści greccy prowokacyjnie naruszają granice Albanii

W poselstwie Albańskiej Republiki Ludowej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której attache prasowy poselstwa udzielił dziennikarzom informacji o ostatnich prowokacjach monarcho-faszystów greckich na granicy albańskiej.

W dn. 3 sierpnia br. oddziały monarcho - faszystowskie w liczbie 3 batalionów wspieranych przez artylerię i 15 samolotów typu „Spitfire" przekroczyły granice Albanii na przestrzeni ok. 800 m i wycofały się dopiero pod naciskiem albańskich oddziałów granicznych. Od tego czasu granica Albanii była wielokrotnie naruszana przez coraz to silniejsze grupy regularnej armii rządu ateńskiego, tak że w dn. 15 sierpnia br. monarcho - faszyści wkroczyli na terytorium Albanii w sile całej brygady, wspieranej przez pułk artylerii i eskadrę samolotów „Spitfire". Przez cały dzień artyleria monarcho - faszystowska bombardowała terytorium Albanii, rujnując wiele domów. Na skutek bombardowania zginęło 5 osób cywilnych.

Ogółem od dnia 2 sierpnia do 15 sierpnia br. w czasie walk sprowokowanych przez monarcho - faszystów greckich, na terytorium Albanii zginęło ponad 300 żołnierzy greckiej armii rządowej, ponad 500 zostało rannych, a 146 wzięły do niewoli albańskie oddziały graniczne.

W sprawie naruszenia nietykalności granic Albanii, rząd albański wystosował w dniu 3 sierpnia i 8 sierpnia br. depesze protestacyjne do ONZ.

N. JORK. (PAP). — Sekretariat ONZ ogłosił tekst listu wiceministra spraw zagr. Albanii Muftiu, w którym protestuje on przeciwko coraz częstszym prowokacjom greckich wojsk monarcho - faszystowskich na pograniczu albańskim, wskazując, że stanowią one groźbę dla pokoju.

Odbudowa wieżowca

Robotnik Marian Żeberek, pracujący na wysokości 16 piętra, odbudowującego się wieżowca przy Placu Wareckim w Warszawie, obcina niepotrzebne i pogięte elementy konstrukcji żelaznej. W wieżowcu tym, jak już donosiliśmy, mieścić się będzie hotel miejski

Foto Film Polski

Zgromadzenie Narodowe Węgier jednomyślnie uchwaliło projekt nowej konstytucji

BUDAPESZT (PAP) — 17 i 18 bm. w Węgierskim Zgromadzeniu Narodowym kontynuowano debatę nad projektem konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

W imieniu Węgierskiej Partii Pracujących zabrał głos pod sekretarz stanu Lasonczy, który podkreślił m. in., iż projekt nowej konstytucji odzwierciadla przemiany, jakie dokonały się na Węgrzech po objęciu władzy przez lud pracujący.

Następnie przemawiał przewodniczący Instytutu Łączności Kulturalnej z Zagranicą — poseł Mihalify, który w imieniu partii drobnych posiadaczy udzielił całkowitego poparcia pierwszej konstytucji ludu węgierskiego.

Przedstawiciel partii radykalnej Harrer podkreślił, że nowa konstytucja jest dziełem całego narodu, a nie uprzywilejowanej klasy i reprezentuje jego interesy.

W toku debaty zabierali głos przedstawiciele chłopstwa, młodzieży i organizacji społecznych, dając wyraz całkowitej aprobacie projektu nowej konstytucji.

Po zakończeniu dyskusji Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie uchwaliło projekt konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

Oszołomieni wynikiem „wyborów" faszyści niemieccy zaczynają bredzić o „budżecie wojskowym"

KORESPONDENT „TRYBUNY LUDU" RED. M. PODKOWIŃSKI TELEFONUJE Z BERLINA:

Wyniki „wyborów" i jawna faszyzacja zachodnich Niemiec zaczyna przynosić już pierwsze plony. CDU rozpoczęła oficjalną kampanię w sprawie uzbrojenia Niemiec, wspomaganą wypowiedziami różnych trabantów paktu atlantyckiego, od których roi się w prasie reakcyjnej.

Dziennik CDU „Rheinische Merkur" pisze, że Tryzonia liczy obecnie 1,2 miln. bezrobotnych, których by z pewnością nie było, gdyby Niemcy posiadały budżet wojskowy! Dziennik CDU dodaje, że „niemiecki podatnik powinien dopomóc we finansowaniu obrony Europy".

Ukazujący się na podstawie licencji brytyjskiej w Hamburgu, dziennik „D'Ivelle" komunikuje, że ministerstwa „republik" związkowych oraz partie polityczne zachodnich Niemiec zostały wezwane przez władze okupacyjne do opracowania projektu półrocznej służby w Arbeitsdienst. Projekt ten już od 3 miesięcy był przedmiotem prywatnych rozmów między reakcyjnymi kołami niemieckimi a władzami okupacyjnymi.

Prasa zachodnio - niemiecka w dalszym ciągu podaje szczegóły wykupywana przedsiębiorstw niemieckich przez prywatny kapitał zagraniczny, który z chwilą utworzenia rządu niemieckiego w Bonn, oficjalnie otrzyma zezwolenie na przemysłowe inwestycje w Zagłębiu Ruhry i w Nadrenii.

„Mocarstwa zachodnie — pisze dziennik „D'Ivelle" — odmrożą zablokowane podczas wojny kapitały zagraniczne w Niemczech zachodnich pod warunkiem, że zostaną one użyte na odbudowę niemieckiego przemysłu".

Z Düsseldorfu podają, że 18 sierpnia odbyło się tam pierwsze po wojnie prywatne posiedzenie powierników przemysłu stalowego pod przewodnictwem osławionego dyktatora stali, Heinricha Dinkelbacha.

W Düsseldorfie pracuje już pełną parą niedawno powołane do życia Centralne Biuro Przemysłu Reńskiego, na którego czele stoi dr Beutler. Biuro to jest kontynuacją osławionej korporacji magnatów stalowych tzw. Nord West Vereinigung, którzy finansowali kampanię wojenną Hitlera. Centralne Biuro Ciężkiego Przemysłu w Düsseldorfie popiera koalicję stronnictw prawicowych, co prasa demokratyczna nazywa rządami „Frontu habsburskiego". Jak wiadomo „front" ten powstał w roku 1931 z inicjatywy Papena i Hugenberga, którzy złączyli się wtedy z Hitlerem celem zwalczania lewicy niemieckiej.

Nowa siedziba Ministerstwa Kultury i Sztuki

Odbudowany gmach Ministerstwa Kultury i Sztuki na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

Fot. Film Polski

DZIŚ W NUMERZE:

EUGENIUSZ STAWIŃSKI: — Minister Przemysłu Lekkiego — Podniesienie jakości naczelnym zadaniem.
STEFANIA ROMANIUK: — Rozwinięmy formy i metody działania ruchu łączności z wsią.
H. HOLLAND: — Festiwal młodzieżowy doda nowych sił ludom walczącym z imperializmem.
JANINA KOBUS: — Kutrem Arka 1-Gdy 60 po śledzie.
J. A. SZCZEPAŃSKI: — Robotnik polski na Uralu.
IRENA MERZ: — Cześć pracy! — Robotnicze festiwale filmowe w Czechosłowacji.

Statut Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich

Konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich uchwaliła statut, który stwierdza, że Federacja jest Departamentem Zawodowym ŚFZZ, zrzeszającym związki zawodowe pracowników oświaty różnych krajów, niezależnie od narodowości, rasy, poglądów politycznych, filozoficznych i wyznań religijnych.

Artykuł 1-szy statutu mówi, że do Międzynarodowej Federacji Związków Pracowników Oświaty mogą należeć wszystkie krajowe związki zawodowe nauczycieli i organizacje pracowników oświatowych.

Do podstawowych zadań Federacji należy: zorganizowanie międzynarodowej pomocy wzajemnej pracowników oświaty dla obrony ich położenia materialnego i socjalnego oraz wzmocnienie współpracy i przyjaźni między masami pracującymi wszystkich krajów.

Zorganizowanie walki przeciwko zamachom na prawa związkowe, ekonomiczne i socjalne nauczycieli i innych pracowników oświatowych o zagwarantowanie im pracy i płacy zapewniającej pracownikom oświatowym i ich rodzinom minimum życiowe, o skrócenie dnia pracy, ustalenie równej płacy za równą pracę, o zagwarantowanie corocznych urlopów, o całkowite ubezpieczenie pracowników oświaty na wypadek bezrobocia, choroby itd.

Ciągła praca nad rozwojem ruchu zawodowego w tych krajach, gdzie pracownicy oświaty jeszcze nie są zorganizowani lub gdzie związki zawodowe są słabe.

Zorganizowanie walki o powszechne nauczanie w języku ojczystym dla wszystkich dzieci bez różnicy narodowości i położenia materialnego rodziców, o demokratyczne zasady nauczania w szkołach na wszystkich szczeblach, o świecką szkołę.

Zorganizowanie walki o zmniejszenie budżetów wojennych i powiększenie wydatków na oświatę ludową.

Zorganizowanie walki o rozwiązanie i zakazanie dziecięcych i młodzieżowych organizacji faszystowskich, o zakazanie wykorzystania literatury, kina i radia dla celów propagowania wojny i rasizmu.

Międzynarodowa Federacja Związków Nauczycielskich będzie urzeczywistniała te zadania drogą ścisłej współpracy z ŚFZZ.

Drugi dzień obrad pracowników budowlanych

W dniu 18 bm. w drugim dniu obrad rozszerzonego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego i Ceramicznego po sprawozdaniu z działalności Zarządu Głównego, które złożył sekretarz generalny Związku, toczyła się ożywiona dyskusja nad referatami.

Liczni mówcy przeanalizowali całokształt pracy związkowej, zwracając szczególną uwagę na dotychczasowe braki i niedociągnięcia.

Szeroko omówiono również ostatnie wystąpienie Watykanu, podkreślając jego wybitnie polityczny charakter.

Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący CRZZ poseł tow. Ćwik. Stwierdził on, że już obecnie zauważyć można duże postępy w uświadomieniu politycznym członków związku, czego dowodem jest m. in. zwiększająca się stale ilość współzawodniczących i osiągnięcia w budownictwie.

W wyniku dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której w imieniu 360 tys. członków zobowiązują się w szerszym niż dotychczas stopniu upowszechniać współzawodnictwo pracy i zracjonalizowane metody pracy. Postanawiają w jak najszerszym zakresie korzystać z doświadczeń radzieckich związków zawodowych z dziedziny budownictwa socjalistycznego.

Chłopi woj. śląskiego protestują przeciwko polityce Watykanu

W miastach powiatowych, gminach i gromadach woj. śląskiego odbywają się coraz liczniej zebrania działaczy Związku Samopomocy Chłopskiej, Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, poświęcone omówieniu uchwał Watykanu. Na zebraniach tych chłopi zgodnie potępiają uchwały Watykanu, dając jednocześnie wyraz swej solidarności z polityką Rządu RP.

Na zebraniu działaczy Stronnictwa Ludowego pow. rybnickiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani zgodnie potępili politykę Watykanu, mającą poróżnić między sobą masy pracujące Polski, odbudowującej się po zniszczeniach, zadanych jej przez hitlerowskiego okupanta.

Wójt wsi Pszów, pow. rybnickiego, ob. Goik powiedział m. in. „Znane jest nam stanowisko Rządu w sprawie wolności sumienia i wyznania i stwierdzam, że kto chce być katolikiem, może nim być. My działacze chłopscy, chcemy pracować dla ludu bez ciemnoty i zabobonów. My wiemy, do czego zdążamy i nie pozwolimy, by nam władze kościelne stały na przeszkodzie do dalszego postępu".

Sabotażysta z Wrocławia skazany na karę śmierci

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu, toczyła się sprawa Władysława Wtorka, zbieracza złomu z Wrocławia i Zygmunta Bzymka, właściciela 10-hektarowego gospodarstwa w pow. świdnickim, oskarżonych o sabotaż gospodarczy.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że zdemontowali oni nieczynną linię wysokiego napięcia między Szczawienkiem a Mietkowem, zrywając ze słupów miedziany przewodnik i sprzedając go jako złom Wrocławskiej Centrali Złomu. Oskarżeni w celu zatarcia śladów przestępstwa, cięli drut na małe kawałki i opalali go na ogniu. Zniszczyli oni w ten sposób ok. 50.600 m przewodnika miedzianego wagi ok. 41 tys. kg, narażając Skarb Państwa na stratę 18.400.000 zł. Straty spowodowane uszkodzeniem linii wysokiego napięcia, przewyższają tę sumę wielokrotnie.

W toku rozprawy obaj oskarżeni przyznali się do winy.

Przewód sądowy wykazał, że obaj oskarżeni znali dobrze regulamin zbiórki złomu, zakazujący niszczenia materiałów użytkowych.

Prokurator zażądał zastosowania w stosunku do oskarżonych najwyższego wymiaru kary, podkreślając wyraźnie złą wolę oskarżonych, którzy z całą świadomością niszczyli własność społeczną.

Nowa bronia reakcji w toczącej się w Polsce walce klasowej — powiedział prokurator — jest sabotaż gospodarczy, polegający na niszczeniu dobra publicznego i utrudnianiu procesu odbudowy.

Rejonowy Sąd Wojskowy skazał oskarżonego Władysława Wtorka na karę śmierci, zaś oskarżonego Zygmunta Bzymka na dożywotnie więzienie.

Polska domaga się rozszerzenia pomocy dla krajów zacofanych

GENEWA (PAP). W czasie dyskusji nad sprawozdaniem komitetu ekonomicznego Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ w sprawie pomocy technicznej krajom zacofanym przedstawiciel Polski min. Suchy poddając krytyce działalność komitetu, stwierdził m. in., że pomoc ta nie może być uzależniona od względów politycznych i domagał się rozszerzenia tej pomocy.

Kraje mające korzystać z pomocy — powiedział min. Suchy — muszą być traktowane jak równy i pełnoprawny partner w gospodarce świata, a rola ich ma być określona zarówno przez ich potrzeby, jak i możliwości ich własnej gospodarki, a nie przez tzw. potrzeby światowego rynku, kierowanego przez trusty i monopole.

GENEWA (PAP). Na zakończenie prac 9 sesji Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ uchwalono rezolucję odnośnie programu pomocy technicznej krajom zacofanym gospodarczo, która ma być przedłożona Zgromadzeniu ONZ.

Delegacja polska wniosła szereg poprawek do projektu rezolucji, z których na ogólną liczbę 8-miu — pięć zostało przyjętych. M. in. po ważnym sukcesem polskiej delegacji było jednogłośne przyjęcie poprawki podkreślającej konieczność wzmocnienia rozwoju krajów zacofanych przez rozbudowę narodowego przemysłu i narodowej gospodarki, wzmocnienia ich gospodarczej i politycznej niezależności w duchu Karty Narodów Zjednoczonych oraz zapewnienia ich ludności wyższego poziomu życia i dobrobytu.

Partyzanci ludowi odcięli Kanton od dostaw żywności i broni

Zbliża się ostatnia godzina Kuomintangu

N. JORK (PAP) — Ofensywa chińskiej Armii Ludowej na Kanton, tymczasową stolicę Kuomintangu, rozwija się pomyślnie. Wojska ludowe wkroczyły już do prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton i zbliżają się do miasta Kukong, stanowiącego bramę wypadową do Kantonu i oddalonego od niego o 190 km.

Zdaniem korespondentów amerykańskich po zajęciu Kukong należy się liczyć z upadkiem Kantonu w ciągu dwóch tygodni. W samym Kantonie we środę wprowadzono stan wyjątkowy.

Oddziały partyzanckie, operujące w prowincji Kwantung przecięły linię kolejową Hankou — Kanton w odległości 70 mil na północ od Kantonu, pozbawiając tym samym wojska kuomintagowskie dostaw sprzętu wojennego i żywności.

Jak wynika z wcześniejszych doniesień, oddziały Kuomintangu wycofały się z rejonu Nansing w odległości 155 mil na północny wschód od Kantonu.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje Armii Ludowej wyzwoliły ważny ośrodek przemysłowy Kansien oraz miasto powiatowe Nankang, odalone od Kansien o 40 klm. w kierunku południowo - zachodnim. W zachodniej części prowincji Kiangsi wojska ludowe zdobyły miasto Lienhua, położone w odległości 130 klm na wschód od Henyang.

W prowincji Kansu formacje ludowe zwolniły miasto powiatowe Huiczuan, położone w odległości 110 kilometrów od Lanczou.

Agencja Nowych Chin donosi, że Armia Ludowa posuwa się w dalszym ciągu w głąb prowincji Hunan. W południowej części tej prowincji wyzwolone zostało miasto Czaling, ważny ośrodek komunikacyjny.

W prowincji Kansu wojska ludowe zdobyły 7 miast powiatowych w przeciągu 3-ch dni m. in. ważne punkty strategiczne Tingsi i Huczuan.

Konferencja prasowa w Budapeszcie z okazji pobytu młodzieży ZSRR

BUDAPESZT, (PAP). — 18 bm. w sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa zwołana z okazji pobytu delegacji radzieckiej na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

Konferencję zagaił podsekretarz stanu Lasonczy, który serdecznie powitał delegację radziecką i podkreślił, że obecny Festiwal odzwierciedlił serdeczne uczucia przyjaźni, jaką żywi młodzież węgierska dla młodzieży radzieckiej.

W imieniu delegacji radzieckiej wygłosił przemówienie sekretarz generalny Centralnego Komitetu Komsomołu Michajłow, który zilustrował sukcesy młodzieży radzieckiej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego ZSRR.

Nawiązując do Festiwalu Młodzieży Demokratycznej Michajłow stwierdził, że Festiwal jest wydarzeniem politycznym wielkiej wagi i dowodem nierozerwalnej jedności postępowej młodzieży świata.

Na zakończenie Michajłow wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie delegacji radzieckiej przez rząd węgierski i młodzież węgierską.

Pogłoski o zamordowaniu nowego dyktatora Syrii

TEL-AVIV (PAP). Z Damaszku donoszą, że syn pułkownika Hinnawi, który dokonał zamachu na Zaima, — został zamordowany.

Rozeszły się również niepotwierdzone dotąd pogłoski, że pułkownik Hinnawi został zabity.

Przygotowania do Święta Lotnictwa

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do Święta Lotnictwa na dzień 4 września br. Obchodzone ono będzie w tym roku pod hasłem: „Lotnictwo Polskie w Służbie i Obronie Pokoju". Tegoroczne Święto Lotnictwa będzie przeglądem i podsumowaniem osiągnięć naszego lotnictwa wojskowego i cywilnego.

Szczególnie imponująco zapowiada się obchód w Warszawie. Program uroczystości przewiduje m. inn. wielkie pokazy lotnictwa wojskowego i cywilnego oraz modelarstwa lotniczego

Wojsko i robotnicy pomagają odbudować katedrę morską

Przy odbudowie katedry morskiej w Gdańsku robotnicy zatrudnieni przy tynkowaniu wewnętrznej ściany nawy głównej, natrafili na tkwiący w ścianie na wysokości ok. 18 metrów niewypał bomby burzącej o dużej sile wybuchowej. Grupa inżynierów uznała, że wydobycie pocisku przez nie fachowców może spowodować zniszczenie całej ściany.

Na zebraniu organizacji partyjnej PZPR załoga robotnicza postanowiła zwrócić się o pomoc do jednostki wojskowej, stacjonującej w Gdańsku. Przybyły na wezwanie oddział saperów po żmudnej i niebezpiecznej pracy rozbroił pocisk i przyczynił się w ten sposób do uratowania zabytkowej świątyni.

Planowanie kasowe ureguluje obieg pieniężny

Rada ministrów na jednym z ostatnich posiedzeń powzięła uchwałę w sprawie planowania kasowego, którego zadaniem będzie regulowanie obiegu pieniężnego w gospodarce narodowej.

Planowanie kasowe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 r. Z dniem tym wszelkie wypłaty gotówkowe, dokonywane przez banki, będą oparte na planach kasowych, sporządzanych na okresy kwartalne.

Obowiązkowi planowania kasowego podlegają jednostki gospodarki uspołecznionej, które będą składać właściwym bankom projekty kwartalnych planów kasowych, obejmujących wszystkie przewidywane obroty gotówkowe.

KP W. Brytanii idzie do wyborów z programem ratowania kraju

Komuniści brytyjscy domagają się radykalnych reform

LONDYN (PAP) — Brytyjska Partia Komunistyczna ogłosiła program, który będzie podstawą kampanii do wyborów powszechnych mających się odbyć w r. 1950. Program ten będzie przedmiotem dyskusji na XXI kongresie partii w listopadzie br.

We wstępie do programu KP W. Brytanii stwierdza, że rząd Labour Party nie spełnił swych zobowiązań przedwyborczych. Po 4-ch latach rządzenia Partii Pracy W. Brytania stoi w obliczu nowego kryzysu gospodarczego. Anglia wlecze się śladami rządzonej przez milionerów Ameryki. Brytyjska Partia Komunistyczna stwierdza, że kryzys można zwalczyć, zwalczając politykę monopoli oraz zrywając z zależnością od imperializmu amerykańskiego.

W Zw. Radzieckim potęga zwyciężskiego socjalizmu umożliwia powojenną odbudowę mimo straszliwych zniszczeń wojennych. W krajach demokracji ludowej obszarnicy i kapitaliści zostali pozbawieni wpływów. W Chinach naród uwolnił swój kraj od panowania obcych imperialistów. Trzecia część ludzkości kroczy dziś naprzód pod przewodem komunizmu i patrzy w przyszłość z nadzieją i zaufaniem.

Dla osiągnięcia tego samego celu W. Brytania powinna przeprowadzić radykalne reformy i położyć kres katastrofalnej polityce, która doprowadziła do obecnego kryzysu.

W zakresie spraw wewnętrznych

Partia komunistyczna domaga się położenia kresu polityce zamrażania płac robotniczych, natychmiastowej podwyżki płac, równych dla kobiet, płatnych urlopów dla wszystkich robotników, udzielenia zw. zawodowym pełnej swobody w walce z pracodawcami o słuszne prawa robotników, kontroli zw. zawod. nad produkcją i rozszerzenia programu świadczeń społecznych.

Brytyjska Partia Komunistyczna domaga się natychmiastowej nacjonalizacji marynarki handlowej, przemysłu chemicznego, przemysłu żywnościowego, banków oraz towarzystw ubezpieczeniowych. Jednocześnie KP W. Brytanii potępia dotychczasowe metody nacjonalizacji, stosowane przez rząd Partii Pracy, które zapewniły byłym właścicielom olbrzymie zyski z tytułu odszkodowań kosztem płac robotniczych.

W dziedzinie handlu zagranicznego program stwierdza, że zrównoważenie bilansu płatniczego W. Brytanii może być osiągnięte jedynie przez porzucenie polityki „zimnej wojny" przeciwko Zw. Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Chinom Ludowym oraz przez zerwanie więzów, nałożonych na handel brytyjski przez St. Zjednoczone w ramach planu Marshalla.

Przez udzielanie krajom Europy Wschodniej kredytów na zakup maszyn, W. Brytania zapewni sobie dostawy i rynki zbytu na długie lata.

W obronie pokoju i niezależności

W części, zatytułowanej „O pokój i niezależność narodową", program stwierdza, że polityka zagraniczna Bevina jest pogwałceniem porozumień, zawartych w Teheranie, Jałcie i Poczdamie oraz pogwałceniem brytyjsko-radzieckiego traktatu przyjaźni i Karty ONZ.

W celu osiągnięcia współpracy międzynarodowej i zabezpieczenia pokoju, KP W. Brytanii domaga się: 1) Rozwiązania wszelkich bloków wojennych, jak pakt brukselski i pakt atlantycki oraz powrót do zasad Karty ONZ; 2) Przywrócenia niezależności narodowej W. Brytanii i uniezależnienie jej od Stanów Zjednoczonych; 3) Współpracy ze Zw. Radzieckim, która jest konieczny warunkiem zabezpieczenia pokoju światowego; 4) Powszechnego ograniczenia zbrojeń na podstawie propozycji radzieckiej, wysuniętej w ONZ i zakaz produkcji bomby atomowej; 5) Położenia kresu wojnom kolonialnym i zbrojnej interwencji brytyjskiej na Bliskim Wschodzie oraz w Grecji; 6) Udzielenia niezależności wszystkim ludom kolonialnym i położenie kresu imperialistycznej polityce ucisku kolonialnego; 7) Nawiązania przyjaznych stosunków gospodarczych i politycznych z rządem Chin ludowych; 8) Natychmiastowego utworzenia demokratycznego rządu zjednoczonych Niemiec, międzynarodowej kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu roku po podpisaniu traktatu pokojowego, zawarcia traktatu pokojowego z rozbrojoną Japonią oraz wycofania z Japonii wojsk okupacyjnych.

Akademia w Berlinie w rocznicę śmierci Ernesta Thälmanna

BERLIN (PAP). W związku z przypadającą 18 bm. piątą rocznicą śmierci Ernesta Thaelmanna, który zamordowany został w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie — odbyła się w Berlinie w gmachu Opery Państwowej uroczysta akademia, poświęcona pamięci Zmarłego.

Partia Jedności Socjalistycznej — SED otrzymała liczne depesze kondolencyjne od zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych.

MOSKWA (PAP). **„Prawda"** publikuje artykuł Waltera Ulbrichta o Thaelmannie, który ukazał się w czasopiśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową". **„Krasnaja Zwiezda"** pisze m. in.:

„Przed 5 laty kaci faszystowscy zamordowali Ernesta Thaelmanna — wodza niemieckiej partii komunistycznej i proletariatu niemieckiego, mężnego i nieustraszonego bojownika, przeciwko faszyzmowi i wojnie, płomiennego rewolucjonisty i oddanego przyjaciela ZSRR.

Ludzie radzieccy czczą pamięć E. Thaelmanna, który pozostanie dla nich symbolem najlepszych cech narodu niemieckiego.

Churchill toruje Niemcom drogę do paktu agresji

PARYŻ, (PAP). — Istotny cel narad Unii Europejskiej w Strassburgu ujawniony został w przemówieniu Churchilla, który wypowiedział się za natychmiastowym „przyłączeniem Niemiec Zachodnich do społeczności zachodnio - europejskiej". Teza Churchilla została entuzjastycznie poparta przez sekretarza generalnego SFIO (francuska partia socjaldemokratyczna) Guy Molleta, oraz delegatów tureckiego i włoskiego.

Nie jest przypadkiem, że starania Unii Europejskiej zbiegły się z oświadczeniem Achesona, który zażądał przyjęcia Niemiec do „wspólnoty europejskiej".

Churchill w wystąpieniu swym zaznaczył, że głównym celem Unii Europejskiej jest rehabilitacja Niemiec Zachodnich i domagał się zwołania w jak najkrótszym terminie nadzwyczajnej sesji Unii Europejskiej z udziałem delegatów niemieckich.

Francuska opinia publiczna przyjęła z ogromnym zaniepokojeniem wiadomość o zamiarach przyjęcia Niemiec Zachodnich do systemu układów wiążących kraje Europy Zachodniej. Prawie wszystkie inne dzienniki wysuwają poważne zastrzeżenia wobec projektów strassburskich i otwarcie wypowiadają się przeciwko przyjęciu Niemiec Zachodnich do „Społeczności zachodnio - europejskiej".

„L'Humanite" pisze, że Churchill jeszcze raz wystąpił jako jeden z największych przeciwników pokojowej stabilizacji Europy. Stał się on znowu szermierzem skrajnego nacjonalizmu niemieckiego.

Wzrost ruchów wyzwoleńczych w krajach kolonialnych

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi, że w drugą rocznicę proklamowania „niepodległości" Indii — odbyły się w Kalkucie wiece i demonstracje przeciwko pozostawaniu Indii w składzie Imperium i masowym represjom rządu wobec działaczy demokratycznych. Policja ostrzeliwała demonstrantów. Wiele osób odniosło rany.

W Delhi wybuchł strajk robotników zakładów zbrojeniowych. W Madrasie doszło do starć policji ze studentami. W Bombaju, Kalkucie i innych miejscowościach aresztowano wielu działaczy komunistycznych.

HAGA. (PAP). — Jak donosi dziennik „De Vaarheid" 17 bm. wysłano do Indonezji 1.500 żołnierzy i oficerów. Na Jawie, Sumatrze i Celebesie odbyły się demonstracje z okazji czwartej rocznicy utworzenia Republiki Indonezyjskiej. Agencja ANP komunikuje, że Holendrzy i grupa Hatty doszli do porozumienia w sprawie odbycia „konferencji okrągłego stołu", która rozpocznie się w Hadze, 23 bm.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że w Burmie partyzanci kontrolują obszar ponad 50 tys. mil kw. na zachód od drogi Rangun — Mandalaj, sięgając prawie kopalni ropy naftowej obok Enanjaunga. W związku z powstaniem jednolitego demokratycznego frontu Burmy została wydana odezwa wzywająca do obalenia marionetkowego rządu Takin - Nu i anulowanie wszelkich porozumień finansowych i wojskowych z W. Brytanią.

PRAGA (PAP). — Agencja Telepress podaje, że walki między partyzantami malajskimi i Anglikami przesuwają się w stronę Singapuru. Singapur przypomina wielki obóz wojenny. Każda osoba zatrzymana z bronią i osoby jej towarzyszące są rozstrzeliwane.

Obrady KP Austrii

WIEDEŃ (PAP) — W dniach 27—28 sierpnia br. odbędzie się w Wiedniu krajowa konferencja Komunistycznej Partii Austrii, w której udział weźmie ponad 2 tys. delegatów. Na konferencji omówione będą problemy, związane ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu.

Porządek dzienny konferencji przewiduje m. in. referat przewodniczącego partii posła Koepleniga pt. „Walka wyborcza komunistów i lewicowych socjalistów" oraz referat sekretarza generalnego partii Fuerberga w sprawie wysuwania kandydatów do wyborów.

TEMATY DNIA

Handlarze niewolników

Na posiedzeniu komisji imigracyjnej senatu kanadyjskiego omawiano kwestię sprowadzenia emigrantów polskich do Kanady Senator Mc Guire przekonał komisję o wielkim pożytku jaki przynosi ten proceder, argumentując dosłownie:

„Bierzemy ich (imigrantów) bynajmniej nie dla ich własnego dobra, ale raczej dla naszej korzyści, dla wykonywania ciężkiej pracy i sprawdzamy ich tak samo jak byśmy sprawdzali wojskowe konie, by zobaczyć czy są zdrowe".

„... i w dodatku dostajemy ich za darmo" — poparł swego przedmówcę senator Roebuck.

Argumenty te, które uzyskały ogólną aprobatę znaleźć można na stronie 32 urzędowego stenogramu komisji z dnia 23 kwietnia 1947 roku. Władze kanadyjskie zaczęły energicznie wprowadzać te projekty w czyn. Dochodziły wiadomości o dziewczętach polskich, pracujących w niewolniczych warunkach na fabrykach, o pozbawionych wszelkiej opieki „murzynach polskich" na fermach obszarników kanadyjskich.

Międzynarodowa Organizacja Uchodźców (IRO) była stałym pośrednikiem w tym handlu ludźmi. Ostatnio jednak organizacja ta przeszła sama siebie kierując przemocą do Kanady dzieci polskie z Tanganiki, które chciały wrócić do kraju.

W marcu br. bawiła w Polsce oficjalna delegacja IRO, Pani Maria Dresden Lane, naczelnik komisji społecznej IRO, która stała na czele tej delegacji zamieściła w New York Herald Tribune z 13 i 15 bm. dwa artykuły, w których streszcza wrażenia i wnioski z tej podróży.

Pani Lane stwierdza na wstępie, że zwiedzała wszystko co chciała, że swobodnie rozmawiała z dziećmi i ich opiekunami, że „nie było żadnej próby narzucania nam planu objazdu".

Pani Lane jest oczarowana tym co widziała:

„Buduje się szkoły, przygotowuje się nauczycieli, kładzie się szczególny nacisk na szkolenie zawodowe... byliśmy pełni podziwu dla znaczenia jakie się przywiązuje dożywianiu dzieci w szkołach. Polska chce mieć dobrze odżywione dzieci... posiłki wydawane w szkole zawierają dosyć kalorii...".

A jakie są wrażenia pani Lane po zapoznaniu się z personelem opiekuńczym?

„...Zachwyceni byliśmy wysokim poziomem tych osób. Kobiety są na ogół młode, energiczne, dobrze obeznane ze swoją pracą, praktyczne. Bardzo im leży na sercu dobro wychowanków, nie zbywa im ani na wyobraźni, ani na szczerej chęci możliwie najlepszego wywiązania się ze swych obowiązków... wszędzie wyczuliśmy stosunek (do dzieci) nacechowany znajomością rzeczy i serdecznością".

Za dużo miejsca zajęłoby cytowanie wszystkich wyjątków z artykułu, podkreślającego dbałość o człowieka w Polsce i wielki postęp osiągnięty w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, walki z analfabetyzmem itp. itp.

Pani Lane w dalszym ciągu opowiada:

„Widać, że Polacy lubią swoje dzieci — rzekł nasz doświadczony belgijski urzędnik od spraw opieki nad dziećmi — było to zdanie nas wszystkich".

Pani Lane ma poza tym różne dziwne teoryjki, ale warto zacytować wnioski jakie wyciąga ze swych spostrzeżeń:

„Polacy twierdzą, że 100.000 do 200.000 ich dzieci przebywa jeszcze poza granicami kraju — w obozach dla osób przesiedlonych albo ukryte u rodzin prywatnych w Niemczech i w Austrii. Polacy chcą mieć swoje dzieci u siebie — i wierzą, że reformy jakie przeprowadzili w dziedzinie ochrony zdrowia, wychowania, oraz troski i opieki nad człowiekiem w ogóle, usprawiedliwiają żądanie przywrócenia tych dzieci Polsce".

„Sądzimy, że w domu jest najlepiej dla większości ludzi. Dlatego czytelnik musi wiedzieć, że znajdujemy dużo względów przemawiających za powrotem uchodźców (zarówno dorosłych jak i dzieci) do Polski i mało powodów dla których należałoby odradzać powrót".

Jak wobec tego wytłumaczyć haniebną działalność IRO, jak zrozumieć zbrodnię popełnianą na 150 dzieciach polskich?

O polityce IRO decydują ludzie, którzy nic nie mają wspólnego, ani z troską o dzieci, ani o uchodźców w ogóle. Dbają natomiast troskliwie o dostarczenie taniej siły roboczej fabrykantom i obszarnikom po drugiej stronie Atlantyku.

Dzieci polskie znajdują się jeszcze na kontynencie europejskim, w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Jeszcze nie jest za późno na zapobieżenie zbrodni, na zwrócenie dzieci Ojczyźnie. Głośno i jednomyślnie domaga się tego polska opinia publiczna. J.S.

Anglicy i Amerykanie szykują się do drugiej rundy walki o funta

PARYŻ (PAP). W Paryżu śledzi się ze wzrastającym zainteresowaniem przygotowania do zapowiedzianej we wrześniu w Waszyngtonie konferencji walutowej. Konferencję poprzedzą rozmowy finansowe amerykańsko-brytyjskie, w których prawdopodobnie weźmie udział Kanada. Istotnym przedmiotem rozgrywki jest dewaluacja funta szterlinga i co za tym idzie wszystkich walut zachodnio-europejskich.

W Paryżu oczekuje się zażartej walki między St. Zjednoczonymi a W. Brytanią, aczkolwiek co do jej wyników nie ma się większych złudzeń. Dlatego też punkt ciężkości leży nie w samej dewaluacji funta, która wydaje się przesądzona, lecz w ewentualności podniesienia ceny złota, co oznaczałoby w praktyce dewaluacje dolara. Przypuszcza się, że z inicjatywą taką wystąpi W. Brytania, pomimo zdecydowanego sprzeciwu St. Zjednoczonych. Mało jest jednak prawdopodobne, aby inne kraje europejskie w obawie przed narażeniem się USA poparły żądanie W. Brytanii.

Waszyngtoński korespondent „Monde" stwierdza, że punkty widzenia W. Brytanii i St. Zjednoczonych nie uległy zbliżeniu. Zdaniem korespondenta W. Brytania domaga się: 1) zwiększenia zakupów amerykańskich w Anglii, 2) zwiększenia kredytów marshallowskich, 3) podwyższenia ceny złota z 35 do 55 dol. za uncję, jeśli wyrazić ma zgodę na dewaluację funta. Amerykanie natomiast, którzy uważają dolar za „tabu", zdecydowanie opponują przeciwko podwyższeniu cen złota. Korespondent uważa, że na płaszczyźnie żądań brytyjskich nie będzie mogło dojść do porozumienia.

N. JORK (PAP). Londyński korespondent „New York Herald Tribune" notuje uporczywe pogłoski, krążące w stolicy Anglii o sporze między Bevinem i Crippsem na temat stanowiska brytyjskiego na zbliżającej się konferencji walutowej w Waszyngtonie. Według tych pogłosek Bevin ustosunkowuje się krytycznie do rzekomo nieustępliwego stanowiska Crippsa wobec żądań USA i byłby skłonny przyjąć jego tekę w gabinecie.

LONDYN (PAP) — Niektóre dzienniki londyńskie podają, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy rezerwy złota strefy szterlingowej zmniejszyły się o dalsze 100 milionów funtów. Oznaczałoby to, że cała kwota pozostałych rezerw wynosi obecnie około 300 miln. funtów, czyli o 50 miln. funtów poniżej sumy uważanej za minimum konieczne dla utrzymania funta na dotychczasowym poziomie. W kołach gospodarczych Londynu utwierdza się przekonanie, że w tej sytuacji dewaluacja funta jest nieunikniona. W związku z tym spór brytyjskich czynników rządowych przeciwko projektom dewaluacji funta miał znacznie osłabnąć ostatnio.

Z ostatniej chwili

Stawczyk trzeci na 100 m w Budapeszcie

BUDAPESZT. W czwartym dniu Akademickich Mistrzostw Świata Polacy startowali w lekkoatletyce, boksie oraz siatkówce kobiet.

W siatkówce reprezentacja Polski przegrała z ZSRR 0:3 (3:15, 11:15, 2:15).

W boksie Woźniak przegrał na pkt. w wadze muszej z Bułakowem (ZSRR).

W lekkoatletyce najlepiej spisał się Stawczyk, który w finale 100 m zajął trzecie miejsce. Na metę wpadło niemal jednocześnie 5 zawodników w czasie 10,9 i dopiero po wyświetleniu filmu z mety komisja sędziowska ustaliła ostateczną klasyfikację. Wygrał Horcic (Węgry).

W biegu na 800 m. Statkiewicz zajął 5 miejsce w czasie 1:57.2. Polak został zamknięty w pierwszym okrążeniu i dopiero w drugim udało mu się wyjść na czoło. Wziął jednak zbyt szybkie tempo i na finiszu dał się minąć 4 przeciwnikom. W biegu tym zwyciężył Talmaciu (Rum.) 1:54.7.

Mach, startując w finale 400 m. zajął czwarte miejsce w czasie 50 sek. Zwyciężył Bamhaldy (Węgry) 49,2.

W skoku wzwyż startowali Brzozowski i Skałban'a. Obaj przeszli wysokość 1,85, a przy następnej odpadli. Brzozowski, który skoczył 1.85 za pierwszym razem, sklasyfikował się na 4 miejscu. W konkurencji tej zwyciężył znany w Warszawie Iłłasow (ZSRR) skokiem 1,94.

Delegaci na Światowy Festiwal Młodzieży

Delegaci Mongolskiej Republiki Ludowej na Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

POWSTANIA ŚLĄSKIE

Przez wieki całe polski lud Śląska żył w warunkach narodowego i społecznego ucisku. W przededniu pierwszej wojny światowej przeszło połowa powierzchni Górnego Śląska należała do niespełna 300 niemieckich obszarników, do takich jak Pless, Hohenlohe, Donnersmarck i do innych feudalnych magnatów, rządzących jednocześnie przemysłem.

W tej sytuacji walka ludu śląskiego przeciw uciskowi narodowemu splatała się szczególnie silnie z walką o społeczne wyzwolenie. Wywarło to poważny wpływ na stanowisko kół reakcyjnych wobec sprawy śląskiej. Przykładem tego może być choćby wypowiedź arcybiskupa Stablewskiego, który jeszcze w roku 1892 tak pisał w „Kurierze Poznańskim":

„Ludowi śląskiemu brak wszelkiej tradycji historycznej... Jesteśmy stanowczo przeciwko temu, by spośród nas (Polaków) wyszła na Śląsk agitacja polityczna w jakimkolwiek kierunku".

Polskie klasy posiadające bardziej interesowały się obszarniczymi majątkami na wschodzie niż obroną narodu przed zachłannym imperializmem niemieckim. Jaskrawym przykładem tego jest stanowisko piłsudczyzny wobec powstań śląskich.

Trzydzieści lat temu lud śląski, a przede wszystkim klasa robotnicza porwał się do nierównej walki z niemieckim okupantem. Słabo uzbrojone oddziały powstańcze walczyły z niebywałym męstwem i bohaterstwem. Potrafiły one opanować na jakiś czas prawie całe zagłębie przemysłowe. Sukces ten nie mógł jednak trwać długo. Pierwsze powstanie śląskie zostało krwawo zduszone na skutek przewagi w uzbrojeniu, jaką posiadali Niemcy. Ręczne granaty i karabiny nie mogły przecież sprostać działom.

Czy śląscy powstańcy musieli walczyć w osamotnieniu? Czy nie było nikogo, kto by mógł im przyjść na pomoc?

Chciał im nieść pomoc żołnierz polski, który stał niedaleko po drugiej stronie granicy. W pobliskim Zagłębiu Dąbrowskim górnicy grozili strajkiem, o ile wojsko polskie nie pójdzie na pomoc Ślązakom.

„Ludność cywilna masami udaje się nad granicę. Obecnie nic więcej jej nie obchodzi jak walka powstańców z Niemcami. Jest ona oburzona na naszą inercję i patrzy na nas jak na zdrajców sprawy narodowej" — raportuje 20 sierpnia dowódca 6 pułku płk. Łukomski.

Powstańcy walczyli do końca sami. Lud śląski skazany został na straszliwą, krwawą zemstę władz okupacyjnych, które dokonywały masowych aresztów i egzekucji.

Dwa razy zrywał się jeszcze do walki lud śląski. I za każdym razem zarówno w roku 1919, jak i w okresie powstań w roku 1920 i 1921, które miały tylko częściowy skutek — pomoc nie nadchodzi.

Źródeł tej haniebnej zdrady szukać należy w polityce kliki piłsudczykowskiej, która pchnęła wówczas wojsko polskie do walki z rewolucyjną Rosją. Zamiast bronić odwiecznie polskich ziem na zachodzie, dążyła do podbojów ziem ukraińskich i białoruskich, bo bliższe jej były interesy żubrów kresowych, niż interesy narodu.

„Walka o Śląsk, to trudna sprawa. Śląsk, to stara kolonia niemiecka. Od 700 lat nie należy do Polski". Tymi słowy usprawiedliwiał po wojnie Piłsudski swą rezygnację z walki o ziemię śląską.

Na skutek tej zdrady i w wyniku stronniczego plebiscytu, w czasie którego władze kościelne z kardynałem Bertramem na czele agitowały na rzecz Niemiec — setki tysięcy Polaków oddzielono kordonem granicznym od macierzy.

Od pięciu lat Śląsk w całości należy do Rzeczypospolitej. Ziemie zroszone krwią powstańców wróciły na zawsze do naszego kraju. Wróciły, dzięki polityce przyjaźni ze Zw. Radzieckim, która pozwoliła nam wytyczyć granice na Odrze i Nysie. Dziś, Śląsk z jego potężnym przemysłem i wielkimi bogactwami, z jego wspaniałą klasą robotniczą, która kroczy w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej — stanowi źródło siły naszego kraju, jest kuźnią socjalizmu.

Podniesienie jakości naczelnym zadaniem

Eugeniusz Stawiński

Minister Przemysłu Lekkiego

Jak podał komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego plan produkcyjny 1949 r. za pierwsze półrocze został wykonany przez przemysł lekki w 112%.

Wykonanie i przekroczenie planu wskazuje, że przemysł lekki zwiększa produkcję dążąc do zaspokojenia w coraz pełniejszej formie wzrastającego nieustannie zapotrzebowania szerokich mas pracujących na artykuły codziennego użytku jak: materiały włókiennicze, konfekcję, obuwie itd.

Nieustannie też zwiększamy produkcję materiałów inwestycyjnych niezbędnych dla realizacji budownictwa przemysłowego, mieszkalnego i socjalnego jak: cement, wapno, cegła, szkło itd.

Tempo wzrostu ilościowego rozwija się pomyślnie, lecz jakość naszych produktów mimo nieustannej poprawy, nie jest zadawalająca. W szeregu zakładów przemysłu lekkiego notujemy wciąż zbyt niskie wykonanie jakościowe.

Walka o jakość — zagadnieniem węzłowym

Na obecnym etapie na czoło zagadnień produkcyjnych wysuwa się jako węzłowe zagadnienie ścisłe powiązanie walki o ilość z walką o jakość. Zagadnienie to z całą ostrością stoi w obecnej chwili przed przemysłem bawełnianym, jedwabnym, a także konfekcyjnym.

Pierwszy okres odbudowy naszego przemysłu w trudnych warunkach zaopatrzenia, braku wykwalifikowanych robotników, a także istniejącego wówczas głodu towarowego jako rezultatu zniszczeń wojennych, pozostawił nieprzezwyciężone jeszcze ostatecznie opory w stosunku do konieczności ścisłego powiązania walki o ilość z walką o jakość.

Przejście z okresu głodu towarowego do normalnego zapotrzebowania na artykuły codziennego użytku, wzrastającego w miarę podnoszenia się stopy życiowej szerokich mas, wytworzyło nową sytuację.

Obecnie konsument nie szuka byle jakiego towaru, aby go tylko dostać, lecz chce za zarobione rzetelną pracą pieniądze kupić towar dobry, starannie wykończony i o estetycznym wyglądzie. Jest to niewątpliwie oznaką wzrostu zamożności szerokich mas.

Wzrost świadomości klasy robotniczej, aktywny stosunek olbrzymiej większości załóg fabrycznych do organizacji produkcji, do wzmocnienia dyscypliny pracy, do postępu technicznego i wzrost poczucia odpowiedzialności za wykonanie zadań produkcyjnych swego zakładu, stwarza platformę solidarności robotnika, majstra i technika, stwarza platformę solidarności załogi robotniczej z kierownictwem zakładu, dla ciągłego podnoszenia na wyższy poziom organizacji pracy, wyników produkcyjnych, coraz lepszej jakości wyrobów przemysłu.

Dziś nie ma przedsiębiorstwa przemysłowego w którym nie istniałaby zwarta grupa uświadomionej załogi fabrycznej, partyjnych i bezpartyjnych, fizycznych i umysłowych pracowników, którzy czują się odpowiedzialnymi gospodarzami przedsiębiorstwa w którym pracują.

Niedociągnięcia

Niestety, nie wszyscy jeszcze dostatecznie jasno uświadomili sobie te wszystkie zmiany.

W wielu zakładach obserwujemy liczne niedociągnięcia i braki w pracy, co przede wszystkim występuje w niedbałym, niedokładnym wykonaniu towaru.

Jedną z przyczyn tego stanu jest fakt, że w wielu zakładach pracy na różnych szczeblach, czy to w aparacie technicznym, czy w kierownictwie administracji fabrycznej i wśród robotników, są pracownicy, którzy nadal pracują przede wszystkim licząc na ilość, nie widząc zachodzących zmian, pracują, jak gdyby przez ubiegłe lata nic się nie zmieniło.

Faktem jest, że w kierownictwie rozmaitych fabryk niejednokrotnie tkwią ludzie, którzy przez swoje negatywne, lub obojętne stanowisko w walce o podniesienie jakości naszych wyrobów, demobilizują załogi fabryczne i stają się przeszkodą w tej walce.

Zagadnienie jakości przedstawia się różnie w poszczególnych przemysłach. Na podkreślenie zasługują osiągnięcia przemysłu wełnianego, gdzie wiele zakładów wytwarza w 80 przeszło procentach towar w pierwszym gatunku.

I tak, Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 9 w Łodzi, nr 12, 2, 1, czy też nr 14 dają primy do 99 proc. natomiast w tymże przemyśle są zakłady, jak np. Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 39, gdzie ilość pierwszego gatunku osiąga zaledwie 46,8%. I dalej Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, w Bogatyni czy też P.Z.P.B. Nr 4, lub 7 w Łodzi wykonują przeciętnie 90% pierwszego gatunku, natomiast P.Z.P.B. Nr 8 lub 9 tylko 40%, przy jednoczesnym bardzo wysokim odsetku braków.

Walka o jakość — walka o oszczędność

Walka o wyższą jakość produkcji przemysłowej to walka z brakami, to walka o realizację w codziennej praktyce systemu oszczędności.

Nie można mówić o oszczędnościach w zakładach produkujących złe jakościowo wyroby, w zakładach, których produkcja pierwszego gatunku wynosi tylko 40 czy 50 proc., w zakładach wykazujących 12, 14 a nawet 18 proc. braków.

Zła, niestaranna produkcja w fabrykach bawełnianych, w przędzalni, tkalni, wykańczalni powoduje w rezultacie wysoki procent braków i niski procent pierwszego gatunku towaru.

Źle uszyta bielizna, czy garnitur w przemyśle odzieżowym, bucik — mimo dobrego surowca — niedbale wykonany, meble z niezamykającymi się drzwiami, czy „szufladą", której wysunąć nie można, to karygodne marnotrawstwo surowca i pracy ludzkiej.

Czy tak produkujące zakłady, czy załogi tych fabryk, czy robotnik, majster, technik aż do dyrektora naczelnego włącznie, a w pierwszym rzędzie kierownictwo zakładu spełnia swój obowiązek, czy daje pozytywny wkład w wspaniałe dzieło budownictwa socjalistycznego, czy przyczynia się do przyśpieszenia tempa wzrostu stopy życiowej mas pracujących? Oczywiście, że nie.

Zakłady produkujące niskie jakościowo towary, produkują jednocześnie źle i drogo i przynoszą stratę gospodarce narodowej.

Każda strata poniesiona przez gospodarkę narodową automatycznie wpływa na zwolnienie naszego marszu do dobrobytu.

Nie może być tolerowany stan, w którym zakłady tej samej branży pracujące w tych samych warunkach, używające jednakowych surowców, dają różną pod względem jakości produkcję — jedne produkują towar wysokiej wartości, drugie o wiele gorszej.

Walka o podniesienie jakości wyrobów przemysłu lekkiego, produkującego w przeważnej mierze artykuły codziennego użytku, jest jednocześnie walką o realizację systemu oszczędności.

Walka o podniesienie jakości towaru, to realizacja programu określonego krótko przez tow. wicepremiera Minca: „więcej, lepiej, taniej".

Walka o jakość naszej produkcji to walka o dostarczenie masom pracującym towarów lepiej wykonanych, staranniej wykończonych w szerokim asortymencie i o estetycznym wyglądzie.

Zadanie musi być wykonane

W tej walce o jakość mamy sprzymierzeńców.

Są nimi tysiące, dziesiątki tysięcy biorących udział we współzawodnictwie pracy, są przodownicy pracy, racjonalizatorzy i wynalazcy.

Są nimi majstrowie, technicy i inżynierowie, jest z nami przygniatająca większość personelu technicznego i administracyjnego na zakładach pracy i w kierownictwie przemysłu.

W tej walce o podniesienie na wyższy poziom jakości naszych wyrobów, mamy sprzymierzeńców w załogach i w kierownictwie dziesiątków zakładów pracy w każdej branży, oddających już dziś wysoką jakość swoich produktów.

Mamy w tej walce sprzymierzeńców we wszystkich uczciwych robotnikach czy pracownikach umysłowych, partyjnych czy bezpartyjnych.

Mamy w tej walce sprzymierzeńców w postaci zainicjowanych przez tkaczkę PZPW1 Nr 1 tow. Terpielakową brygad pierwszej jakości, oddających 100 proc. produkcji pierwszego gatunku.

Na skutek wzrastającego dobrobytu polskich rzesz pracujących, wysuwane jest żądanie produkowania coraz większej ilości towarów, lecz wykonanych lepiej, staranniej i dokładniej.

To żądanie szerokich mas pracujących przemysł lekki musi wykonać.

Rozwiniemy formy i metody działania ruchu łączności ze wsią

Stefania Romaniuk

Przed pięciu miesiącami odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR pierwsza krajowa narada w sprawie ruchu łączności miasta ze wsią. Na naradzie tej sekretarz KC, tow. Zambrowski, przedstawił zebranym, kierownikom ekip robotniczych i pierwszym sekretarzom wojewódzkich komitetów partyjnych, zadania ruchu łączności i rozwoju jego form organizacyjnych.

W ciągu tych kilku miesięcy ruch łączności szybko się rozpowszechniał, stał się ruchem naprawdę masowym. Rozwinęły się także i szeroko rozbudowały formy tego ruchu.

W chwili obecnej załogi blisko 1.500 zakładów pracy utrzymują łączność z około 2.000 wsi (1.200 gmin). W większości fabryk, choć daleko jeszcze nie we wszystkich, powołano przy radach zakładowych stałe komisje łączności.

W każdej ekipie robotniczej znajduje się dwóch — trzech towarzyszy, z kierownikiem politycznym na czele, którzy mają na uwadze pracę polityczną i pomoc gromadzkiej organizacji partyjnej. W lipcu przeszkolono na 3-dniowych kursach 3.500 towarzyszy, wchodzących w skład kierownictw ruchu łączności.

Ukazał się 1-szy numer pisma, poświęcony ruchowi łączności i przeznaczonego dla uczestników ekip robotniczych.

Podstawowe formy ruchu

Ruch łączności rozwija się dotychczas, z grubsza biorąc, w dwóch głównych formach: W formie pomocy technicznej i kulturalno - oświatowej oraz w formie pomocy politycznej i organizacyjnej pracującemu chłopstwu! Obie te formy ściśle ze sobą się splatają, ale nie zawsze się jeszcze uzupełniają i często nierównomiernie się rozwijają.

Powszechnie znane jest ogromne znaczenie pomocy technicznej i kulturalno-oświatowej, niesionej przez robotników chłopom oraz efektów jej bezpośredniego politycznego oddziaływania, prowadzącego do wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Mamy jeszcze i w tej dziedzinie dużo do zrobienia.

Równocześnie coraz bardziej rośnie znaczenie pomocy kulturalno-oświatowej. Wieś wykazuje ogromną chłonność na te formy pomocy. Przyjazd ekipy z orkiestrą, z występem świetlicowym, czy imprezą sportową, oczekiwany jest przez wieś i radośnie witany.

Nasi towarzysze - chłopi w bardziej zacofanych gromadach podkreślają, że po imprezach i występach zespołów robotniczych ludzie stają się przystępniejsi, bliżsi, jeżeli chodzi o różne gospodarcze czy społeczne poczynania. Należy przy tym zaznaczyć, że ekipy robotnicze, coraz częściej pomagają organizować życie kulturalne w samej gromadzie. Setki świetlic, kółek amatorskich i śpiewaczych, setki grup świetlicowych utworzono w gromadach dzięki pomocy ekip robotniczych.

Większy rozmach w pracy

Ale ruch łączności nie powiedział jeszcze w tej dziedzinie wszystkiego. Nie mamy jeszcze należytego rozmachu w pracy kulturalno - oświatowej, nie biorą jeszcze w niej udziału liczne instytucje miejskie, które winny pomóc ekipom robotniczym w tej dziedzinie łączności.

Związki zawodowe czasami wykazują zbyt mało rozmachu w wysyłaniu grup świetlicowych. Programy są nieraz ubogie, nie zawsze przystosowane do potrzeb wsi.

Dużo uwagi i wysiłku musimy poświęcić rozwojowi sportu na wsi, który dla młodzieży wiejskiej jest w dużym stopniu jeszcze nieprzystępny. Ekipy województwa krakowskiego dobrze robią pomagając w organizowaniu sportu na wsi.

Opieki wymagają również szkoły gromadzkie. Organizowane przy pomocy ekip na czas żniw dziecińce, żłobki i przedszkola podniosły aktywność kobiet wiejskich.

W dziedzinie walki z analfabetyzmem, ekipy robotnicze przy współpracy z organizacjami oświatowymi w miastach będą miały również duże zadania do spełnienia na wsi.

Na bazie powyższych form pomocy, wiele ekip nawiązało bezpośrednie towarzyskie i przyjacielskie stosunki z chłopami.

Robotnicy pomagają organizacjom wiejskim

Ekipy pomagają wydatnie organizacjom partyjnym, spółdzielczości i innym organizacjom społecznym na wsi. Przy wyborach do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", dzięki znajomości spraw miejscowych i warunków, nasi towarzysze - robotnicy często dodawali bodźca i ośmielali drobnych gospodarzy do zdrowej krytyki.

Zebrania chłopskie w związku z „cudem" lubelskim przeszły w wielu gromadach, obsługiwanych przez ekipy robotnicze przy większej frekwencji — ciekawiej i żywiej. W gromadzie Bornowo, obsługiwanej przez ekipę robotniczą kop. „Zabrze - Wschód", organizacja partyjna podwoiła swe szeregi, a Zw. Samopomocy Chłopskiej wzrósł z 40 na 160 członków.

Bogacze wiejscy i inne ciemne siły na wsi spod znaku osi Waszyngton — Watykan stosują wszystkie metody, aby utrudnić pracę ekip. Każda dobrze działająca, szybko i na czas wyremontowana przez ekipę maszyna, czy narzędzie rolnicze, każda godziwa rozrywka, niesiona przez ekipy na wieś, przedszkole, czy żłobek zorganizowane przy pomocy ekip na czas żniw — jest przedmiotem ataku reakcji. Robotnicy wykazują dużo cierpliwości i rozumu politycznego i w oparciu o przodujące elementy chłopskie, zdobywają sobie w tej walce sympatię większości wsi.

Trzeba jednak śmiało powiedzieć, że pomoc organizacyjna i polityczna rozwija się bardzo nierównomiernie i w wielu miejscowościach nie idzie w parze z pomocą materialną.

Przyczyny niedomagań

Kilka istotnych przyczyn składa się na niedostateczne jeszcze rozwinięcie się pomocy politycznej i organizacyjnej.

Po pierwsze — komisje łączności i komitety partyjne typując wyjeżdżających, pomijają bardzo często tych robotników, którzy czują powołanie do pracy wśród chłopów, którzy umieją trafić do przekonania chłopom, którzy znają sprawy chłopskie. Komitety partyjne nie wykorzystują wielu, które wielu robotników łączą z poszczególnymi gromadami. Dlatego trzeba poświęcać więcej niż dotychczas uwagi starannemu dobieraniu robotników w skład ekip.

Po drugie — ciągłe zmiany składu ekip utrudniają poznanie gromady, utrzymanie planowości i ciągłości pracy.

Po trzecie — ruch łączności często pozostawiony jest przypadkowej inicjatywie jednego czy drugiego wyrobionego towarzysza. Komitety partyjne nie kierują operatywnie ruchem łączności.

Wynika stąd, że nie należy traktować ruchu łączności jako szturmową akcję.

Towarzysze - robotnicy, wyjeżdżający do gromad, prowadzą uciążliwą i trudną walkę, zakrojoną bynajmniej nie na kilka dni. Toteż organizacje partyjne muszą bardzo wnikliwie i wytrwale kierować ruchem łączności, rozwijać wszystkie jego formy i metody działania.

Festiwal młodzieży doda nowych sił ludom walczącym z imperializmem

(TELEFONEM Z BUDAPESZTU OD NASZEGO KORESPONDENTA)

Henryk Holland

Niezwykle wyglądała dziś purpurowo-złota sala posiedzeń Parlamentu Węgierskiego. Galerię, otaczającą pięknym krużgankiem salę, wypełnił żywy, wielobarwny tłum uczestników festiwalu młodzieżowego. Nigdy jeszcze chyba nie brzmiały z tej sali okrzyki w tylu językach, w ilu powitano ukazanie się na trybunie tow. Matiasa Rakosiego, sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących, który w kilkugodzinnym przemówieniu zreferował projekt konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

— Przygotowując projekt Konstytucji — powiedział tow. Rakosi — mieliśmy na względzie słowa Wielkiego Stalina, że program partyjny dotyczy przyszłości, Konstytucja zaś — teraźniejszości.

— Węgierska klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem i przy poparciu Zw. Radzieckiego pokonała w ciężkiej walce klasowej ustrój kapitalistyczny, doszła do władzy i wkroczyła na drogę budownictwa socjalizmu.

Wśród gości na sali parlamentu siedzi mężczyzna w jasnym garniturze, o energicznej twarzy. To Mikołaj Michajłow — sekretarz KC Komsomołu. Gdy tow. Rakosi mówi o pomocy, udzielonej ludowi węgierskiemu przez Armię Radziecką, oczy zebranych zwracają się ku przedstawicielowi narodu, który przyniósł wolność do Budapesztu, Warszawy, Pragi.

W uroczystej ciszy tow. Rakosi podaje cyfry, które mówią same za siebie: 91 proc. przemysłu węgierskiego znajduje się w rękach państwa ludowego. Produkcja unarodowionego przemysłu przekroczyła o 30 proc. poziom przedwojenny. Na wsi węgierskiej istnieje już 587 spółdzielni produkcyjnych. Należy oczekiwać, że na jesieni br. liczba ta wzrośnie trzykrotnie. 93,9 proc. obrotu handlu hurtowego przypada na sektor państwowy.

Siedzą na sali przedstawiciele postępowej młodzieży amerykańskiej, włoskiej i francuskiej. Siedzą młodzi Hindusi, Afrykanie, Indonezyjczycy. Słuchają ze skupieniem cyfr, których ilustracje widzą wszędzie dokoła. Słuchają referowanych przez mówcę artykułów Konstytucji, która w przeciwieństwie do pięknych słów i frazesów, zawartych w konstytucjach burżuazyjnych odzwierciadla rzeczywiste osiągnięcia ludu węgierskiego.

Wymowa faktów

Jeden ze skromnych ale wymownych przykładów tych osiągnięć oglądaliśmy wczoraj w młodzieżowym miasteczku im. Rakosiego na robotniczym przedmieściu Csepel. W prawdziwie komfortowych warunkach mieszka tam 650 młodocianych robotników, uczących się i terminujących w wielkich zakładach metalurgicznych Weis Manfred. Ale najważniejsze są nie warunki materialne, w jakich mieszka, uczy się i pracuje dorastająca kadra proletariatu węgierskiego. Najważniejsza jest chyba ta pewność siebie, z jaką ci 16—17-letni chłopcy, którzy często przed paru ledwie miesiącami opuścili rodzinne ciche wioski i miasteczka, patrzą w swą przyszłość.

— Będę inżynierem — mówi bez wahań Andras Kone, sympatyczny jasnowłosy chłopiec z oznaką przodownika sportowego w klapie — tu, przy fabryce, zdam maturę i pójdę na politechnikę.

— chcę być wykwalifikowanym robotnikiem — powiada 17-letni Andras Tupai z maleńkiej mieściny Szegied — chcę dobrze opanować technikę obsługi pieca martenowskiego. I opanuję na pewno.

Wzmacniają się więzy przyjaźni

Historyczne dni ludu węgierskiego, który po raz pierwszy w swej historii otrzymuje Konstytucję, zbiegają się w czasie z festiwalem młodzieżowym. Fakt ten wzmaga jeszcze bardziej przyjaźń i sympatię dla młodzieży narodów, budujących socjalizm i dla młodzieży narodów walczących. My, Polacy, szczególnie mocno odczuwamy tę sympatię. Pierwszy koncert delegacji polskiej odbył się w olbrzymim teatrze Varosi, mieszczącym przeszło 2 tys. osób i wypełnionym po brzegi rozentuzjazmowaną publicznością. Wszystkie wczorajsze gazety budapeszteńskie zamieściły sprawozdania z tego koncertu na czołowych kolumnach, zaopatrując je w liczne zdjęcia naszych zespołów.

Nasze sukcesy na międzynarodowych igrzyskach akademickich zainaugurowanych przedwczoraj w Budapeszcie przysparzają popularności naszej delegacji — sport podobnie jak u nas cieszy się tu olbrzymią popularnością. Szczególnie szczęśliwym był dla nas dzień wczorajszy, kiedy na 6 stoczonych walk bokserzy nasi odnieśli 5 zwycięstw w tym jedno nad mistrzem i jedno nad wicemistrzem ZSRR.

Na każdym kroku — na ulicy, w tramwajach przed teatrami, przed wystawą festiwalową — odbywają się spontanicznie małe mitingi, których ośrodkiem jest któraś z delegacji demokratycznej młodzieży świata.

Zwłaszcza wspaniałe koncerty delegacji radzieckiej stały się potężną manifestacją na cześć Związku Radzieckiego, na cześć bohaterskiego Komsomołu, na cześć Stalina. Wobec licznych bisów, koncerty te, na których zresztą młodzież radziecka zareprezentowała najlepsze swe siły artystyczne, przeciągnęły się do późna w nocy.

Podobnie przyjęto koncerty młodzieży chińskiej, czechosłowackiej, mongolskiej, węgierskiej.

Dla zdrajców titowskich nie ma tu miejsca

Rzecz oczywista, że na podobnym wspaniałym spotkaniu sił pokoju i postępu nie może być miejsca dla wysłanników krwawego kata i zdrajcy Tita. Wyrażając niewątpliwie uczucia wszystkich uczestników festiwalu pisze o tym dzisiejszy „Szabad Nep" organ Centralny Węgierskiej Partii Pracujących.

„Radio i prasa bandy titowców lamentują obłudnie, że ich delegacji młodzieżowej nie pozwolono przybyć na festiwal młodzieżowy. Czego ma szukać urzędowa delegacja Tito w naszych uroczystościach? Najcharakterystyczniejszym rysem dwulicowości polityki titowców jest to, że podczas kiedy opłakuje się odsunięcie delegacji jugosłowiańskiej od udziału w festiwalu, władze titowskie odmówiły wizy tranzytowej dla delegacji albańskiej i wszystkimi środkami starały się nie dopuścić jej do wzięcia udziału w uroczystościach budapeszteńskich.

Po co ta cała głupia, przezrzysta gra? Dlaczego katom młodzieży jugosłowiańskiej zależało na wzięciu udziału w festiwalu? Przede wszystkim chcieli oni oszukać swój lud. Chcieli wywołać wrażenie u ludu, że nadal utrzymują stosunki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Festiwal, jako olbrzymia manifestacja młodzieży miłującej pokój, doda nowych sił i odwagi ludom walczącym śmiało przeciw imperialistom i podsyci płomień nienawiści w sercach ludu jugosłowiańskiego i młodzieży jugosłowiańskiej do titowskich trockistów, agentów imperialistycznych skazanych na zagładę."

Odznaczeni orderem „Sztandar Pracy"

Rektor dr Walery Goetel

Rektor Akademii Górniczej w Krakowie dr Walery Goetel urodził się w Suchej w roku 1889. Ojciec jego był kolejarzem — matka krawcową. Już jako 14-letni chłopiec zmuszony był zarabiać na utrzymanie. Po odbyciu studiów przyrodniczych na UJ specjalizuje się w zakresie geologii. W roku 1916 habilituje się z zakresu nauk biologicznych, a po trzech latach zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym geologii ogólnej i paleontologii w Krakowie. Od roku 1926 dr Walery Goetel kieruje zakładami biologii, a od roku 1939 jest rektorem Akademii Górniczej.

W ciągu swej pracy naukowej publikuje szereg dzieł z zakresu tektoniki, statygrafii, pateontologii oraz zagadnień surowców mineralnych. Obecnie opracowuje zagadnienia 6-letniego planu rozwoju nauki geologicznej.

Nadanie rektorowi Goetelowi, prezesowi Państw. Rady Geologicznej orderu „Sztandaru Pracy" jest uznaniem jego wielkich zasług, położonych dla rozwoju nauki polskiej. Rektor W. Goetel jest dzięki swym pracom jednym z najwybitniejszych europejskich geologów.

Tow. inż. Stanisław Pierzynka

Życie 49-letniego tow. Stanisława Pierzynki obecnie dyrektora Zjednoczenia Metali Nieżelaznych, wypełnione jest walką o socjalizm.

Syn robotnika musi wcześnie, mimo wybitnych zdolności do nauki, stanąć do pracy w fabryce. Tu, idąc śladami swego ojca-działacza SDKPiL, zaczyna pracować w sekcji młodzieżowej partii. Po pierwszej wojnie światowej zostaje członkiem Komunistycznej Partii Polski, jej aktywnym działaczem na terenie Trzebini. Policja prześladuje go, zostaje aresztowany, ale w walce nie ustaje.

Rok 1939 — tow. Pierzynka działa dalej, organizuje sabotaż i partyzantkę. Niemcy wycofując się pod naporem Armii Radzieckiej chcą zniszczyć hutę w Trzebini, gdzie tow. Pierzynka pracuje jako robotnik w oddziale kwasu siarkowego. Tow. Pierzynka zagazowuje całą halę uniemożliwiając w ten sposób zniszczenie maszyn. Dzięki temu śmiałemu wyczynowi huta ocalała.

Po wyzwoleniu Trzebini organizuje MO, następnie tworzy samorządy miejskie. Pracując dalej w hucie, rozpoczyna naukę, chce być pełnowartościowym fachowcem. W roku 1946 zdaje egzamin technika, a w dwa lata później egzamin inżyniera zawodowego. Dnia 2.7.1949 r. zostaje mianowany naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Metali Nieżelaznych.

(al)

Kutrem Arka 1-Gdy 60 po śledzie

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Janina Kobus

Łagodnie chwieją się kutry rybackie zakotwiczone w Basenie Prezydenta. Wyglądają jakby leniwie drzemały w słońcu. Za to w Wydziale Eksploatacji przedsiębiorstwa połowowego Arka w Gdyni panuje nerwowy pośpiech. Są to ostatnie godziny przed wyruszeniem kutrów na czterodniowy połów śledzi aż pod Bornholm.

— Jeśli pogoda dopisze — zastrzega się kierownik biura ob. Pryfer — bo Hamburg sygnalizował sztorm.

Niezależnie jednak od warunków atmosferycznych kutry muszą być „zapięte na ostatni guzik". Dlatego w biurze pełno jest szyprów i rybaków. Każdy ma jakieś sprawy, które przed wyjściem na morze muszą być załatwione. Ob. Pryfer dwoi się — udziela mi uprzejmie wyjaśnień i jednocześnie wydaje dyspozycje. Temu kutrowi tyle metrów liny do ożaglowania, innemu koce dla załogi, tamtemu tyle beczek i kilogramów soli.

— Dziś w nocy wysyłamy kutry na czterodniowy połów badawczy aż pod Bornholm. Każdy kuter zabiera ze sobą prócz zapasu paliwa po piętnaście beczek, 300 kg soli, skrzynki i lód. Dotychczas kutry nasze wypływały przeważnie na dwudniowe połowy na Głębię Gdańską. W takich warunkach wystarczało dobrze wypłukać śledzie i zalodować, to już zabezpieczało je przed zepsuciem. Z zamierzonej dziś w nocy wyprawy śledzie muszą wrócić za solone, inaczej popsułyby się.

Polskie kutry zdają egzamin

Gdyński oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Połowowego Arka posiada 27 nowoczesnych kutrów o różnych typach. Do najnowszych należy 10 kutrów eksperymentalnych, wyprodukowanych ostatnio przez Zjednoczone Stocznie Gdańskie. Są to kutry o konstrukcji całkowicie stalowej. Początkowo rybacy obawiali się na nich pływać, ale po kilku rejsach przekonali się do nich. Kutry te są znacznie tańsze od tych, które mają konstrukcję drewnianą, posiadają dużą stateczność i wytrzymałość. Prócz nich Arka ma kutry typu Mir 20A i JO2 o konstrukcji drewnianej.

Arka, nie posiadając kutrów dalekomorskich, eksploatuje jedynie Bałtyk i to przeważnie wody przybrzeżne. Sezon śledziowy zaczyna się w końcu listopada, kończy się zaś w kwietniu. W wypadku ostrej zimy połowy ulegają zahamowaniu. Okres obecny należy do tak zwanego martwego sezonu.

Śledzie są wrażliwe

Na pomyślność połowów śledzia wpływa dużo czynników. Śledź bowiem jest rybą bardzo wrażliwą, nie lubi wiatru, reaguje również na siłę i kierunek prądów morskich. Niekiedy więc zdarza się, że śledzie płyną ławicą tak gęsto, iż można by czerpać je wiadrem, kiedy indziej zaś kuter przywozi z połowu zaledwie kilkaset kilogramów. Przeciętny połów kutra należy obliczać na cztery tony, choć zdarza się i 14 ton. Załogę kutra stanowi pięciu ludzi: szyper, motorzysta, dwóch rybaków i pomocnik. Wśród rybaków Arki znajdują się znani przodownicy, jak Augustyn Kreft i syn jego Franciszek, którzy roczny plan połowu wykonali już w czerwcu.

Niedawno sieciarnia Arki w Darłowie wyprodukowała nowy typ włoka śledziowego, ogromnie usprawniającego połowy. Sieć ta jest już obecnie w powszechnym użyciu. Złowione śledzie Arka przekazuje w większości Centrali Rybnej, ponieważ sama posiada solarnię tylko interwencyjną.

Pod pokładem kutra Arka 1-Gdy 60

Po wąskim pomoście przechodzimy na kołyszący się lekko pokład kutra. Okryta brezentem winda wyciągowa, żelazne kozły z nawiniętymi grubymi linami, rozwieszone sieci ze szklanymi pławami stwarzają dekorację typową dla leżącego w przystani kutra. Strome, żelazne schodki wiodą do maleńkiego kubryku i nieco większego drewniane koje, mały stół i na honorowym miejscu przypięte na ścianie trzy dyplomy uznania za współzawodnictwo. Załoga Arki Gdy-60 szczyci się nimi.

— U nas cudów nie ma — mówi rybak Stanisław Maynas — tylko praca, napiszcie o tym. Pracą dochodzimy do coraz lepszych wyników, wśród załóg Arki zajmujemy już trzecie miejsce, a może będzie i lepiej.

Gdy patrzę na ich młode, inteligentne twarze, nie wątpię ani przez chwilę, że będzie lepiej. Drugi rybak Marek Rudolf, szyper Madycki, motorzysta Stanisław Gilewicz i praktykant Eugeniusz Kołodziej — oto cała załoga Arki 1-Gdy-60.

Niepożądane niespodzianki

Wyruszą dziś w nocy, aby o świcie być już na łowisku. Tam na dany znak statek ustawi się bokiem, załoga rękami „wypławi" sieć, statek zatoczy koło, aż stanie na pożądanym kursie, spuści się „słomianki" i „stalówki" (specjalne gatunki lin), sieć opadnie na dno i zacznie się trałowanie, czyli ciągnie nie sieci. Deski zaporowe znajdujące się przy sieci rozpychają ją. Trałowanie trwa od półtorej do czterech godzin, zależnie od warunków. Gdy sieć jest już zapełniona, liny trałowe zwężają się, wówczas włącza się windę motorową, która wyciąga sieć. Śledzie wydobywa się z niej, loduje się lub soli, jeśli połów ma trwać dłużej.

Czy ogon dorsza pomaga?...

Wśród rybaków istnieje mnóstwo przesądów na temat zapewnienia sobie pomyślności w połowach. Jedni więc utrzymują, że bardzo pomocny jest kawałek sieci, odcięty na statku, który miał dobre połowy, inni śmiejąc się mówią, że wszelkie „złe" odczynia skrawek czerwonej wstążki, a inni jeszcze uważają, że ogon dorsza z pierwszego połowu, zawieszony w sterówce, jest niezawodny.

Cokolwiek jednak rybacy uznają z przesądów przekazanych tradycją, wszyscy są zgodni w jednym, że tylko praca pozwoli im dojść do zamierzonego celu. Zabobony są tylko nieszkodliwą i romantyczną legendą, pozostawioną przez minione pokolenia.

Warunki mieszkaniowe robotników Bielska są coraz lepsze

Bielsko — miasto o wąskich, lecz czystych ulicach i wysokich, murowanych domach śródmieścia, w których przed wojną mieszkała burżuazja i Bielsko — miasto wyboistych, ciemnych dróg, walących się ruder i drewnianych, przegniłych baraków przedmieść robotniczych. Tutaj, na tych przedmieściach, mieszka jeszcze duża część robotników Bielska: włókniarzy, górników i metalowców.

1.500 robotników, mieszkających w Komorowicach Bielskich, Starym Bielsku i okolicy, musiało dzień w dzień przebywać szmat drogi do swych zakładów pracy — drogi rozmokłej, brudnej i grząskiej.

Jak było dawniej

Jednym z nich był tow. Bronisław Mikler — robotnik, zajmujący wraz z żoną i dwojgiem dzieci mały pokoik drewnianego baraku, w którym waliły się stropy, dach przeciekał, a cuchnące podwórze było jedynym „schowkiem" węgla na zimę.

Tow. Mikler razem z kilkunastoma innymi mieszkańcami ulicy Rzeźniczej złożył do Zarządu Miejskiego prośbę o naprawę najbardziej zniszczonych baraków i domów oraz o przeprowadzenie prowizorycznego chociażby chodnika, wiodącego od osiedla do miasta.

Minęły dwa tygodnie. I oto Komisja Nadzwyczajna, powołana do realizacji akcji poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, uchwaliła następujący wniosek:

„Ze względu na to, że ulica Rzeźniczą dochodzi codziennie do miejsc pracy około 1.500 robotników, uznać konieczność naprawy ul. Rzeźniczej za sprawę najpilniejszą. Ulica ta jest zniszczona, nieskanalizowana, nie ma żadnego oświetlenia, ani chodnika. Do naprawy przystąpić niezwłocznie".

Jednocześnie Komisja przystąpiła do typowania budynków, które należało by w pierwszej kolejności wyremontować.

Jak jest teraz...

Byliśmy po raz drugi w mieszkaniu tow. Miklera, w pierwszych dniach sierpnia. Barak pachnie świeżą farbą, przegnite futryny okienne zastąpione zostały nowymi, a dach — dokładnie załatany. Na podwórzu stoją nowo wybudowane drewniane przybudówki, a ulicą ciągnie się nowiutki kamienny chodnik. Roboty kanalizacyjne i oświetleniowe są w toku.

W ten sposób, nie bacząc na duże trudności w zaopatrzeniu i na brak siły roboczej, realizuje się w Bielsku akcję remontową. Szybko, bez zbędnej formalistyki, mobilizując wszystkie zasoby miasta.

Zarząd Miejski wezwał przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i miejskie do wydelegowania pewnej liczby robotników na akcję remontową. Wysoko wykwalifikowani robotnicy f-ki „Lenko", fabryk metalowych i innych zakładów, zapełnili wielką lukę w sile roboczej, której nie mógł wypełnić Zarząd Miejski. Robocizna opłacana jest przez przedsiębiorstwa macierzyste, ponadto robotnicy korzystają ze stołówek fabrycznych w czasie wykonywania prac remontowych.

Również mieszkańcy remontowanych obiektów biorą aktywny udział w pracach, a zaoszczędzone w ten sposób sumy przeznacza się na naprawę dodatkowych domów czy poszczególnych mieszkań robotniczych.

Są pewne niedociągnięcia

Trzeba nadmienić jednak, że i tu, w Bielsku, gdzie akcja poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, przechodzi na ogół sprawnie, są pewne niedociągnięcia.

Zdarzają się czasami wypadki, że wykonawcy prac remontowych zadowalają się przeprowadzeniem kilku najniezbędniejszych robót, i wykreślają dany dom czy barak ze spisu budynków, wymagających dalszego remontu.

Tak się stało np. z budynkiem przy ul. Rzeźniczej 52. Barak wyremontowano, postawiono przybudówki, ale nie zbudowano prostego chociażby, zbitego ze zwykłych desek śmietnika, ani ubikacji ustępowych. I jeszcze jedna rzecz. W sąsiednim baraku jest światło elektryczne, w tym natomiast, przy Rzeźniczej 52, światła nie ma. Słup oddalony jest o niecałe 6 metrów. Elektryczności nie doprowadzono do baraku, zamieszkałego zaś kilkanaście rodzin robotniczych.

— Nie chcemy tego darmo — mówią mieszkańcy tego budynku —. Pokryjemy koszty sami — złożymy się. Jeżeli by było zbyt już drogo, to chociaż za większą część zapłacimy.

— Wszyscy jesteśmy robotnikami, jest wśród nas i monter. Chcemy tylko materiałów, technika, no i zezwolenie na doprowadzenie światła — mówi stary robociarz, ojciec trojga dzieci. — A teraz siedzimy przy kopcących lampach naftowych. Ani tu odpocząć z książką, ani dzieci uczyć się nie mogą. W lecie jeszcze pół biedy, ale zimą...

Wydaje się, że Zarząd Miejski powinien bezwzględnie prośbę mieszkańców z ul. Rzeźniczej 52 uwzględnić. Tym bardziej, że opłata robocizny odpada i koszty instalacji, dzięki temu znacznie zmaleją.

Robotnicy będą lepiej mieszkać

Do końca roku remontem objętych będzie 89 mieszkań robotniczych i trzy ulice na przedmieściach. Nie zapomniano również o robotnikach, którzy wprawdzie mieszkają w śródmieściu, ale zajmują także lokale, wymagające pilnie remontu.

Bronisław Adamek — ul. Mickiewicza 5 — ma już nowy piec, w mieszkaniu Marii Kryczki na ul. Sobieskiego 5, odremontowano podłogę i wstawiono nowe futryny okienne itd.

— No, nareszcie będziemy lepiej mieszkać — wzdycha z ulgą mieszkaniec domu przy ul. Batorego 16, tow. J. Franciszek, przyglądając się wraz z nami brygadzie robotników, zmieniających właśnie stare, przegnite stropy. Jakoś przyjemniej i lżej człowiekowi na sercu, kiedy widzi, że troszczą się o niego i ułatwiają mu życie.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

W Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym

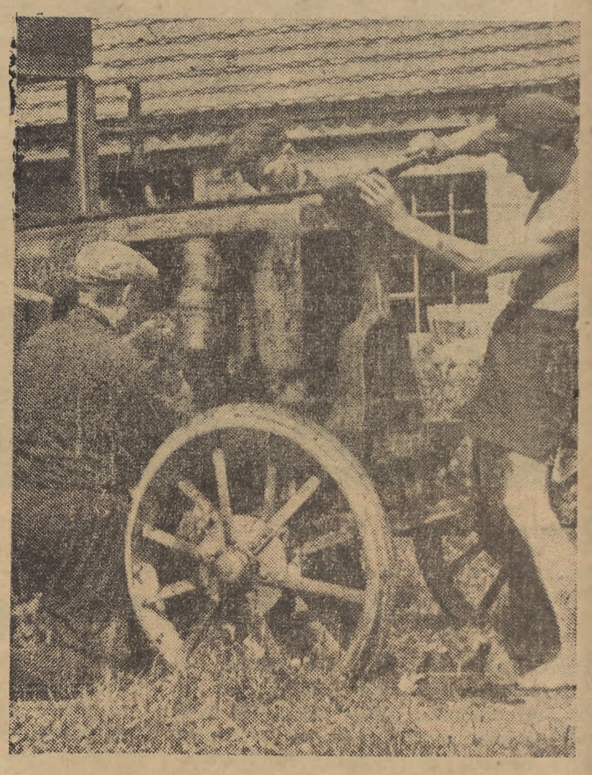

Karol Wojtysiak i ślusarz Garbaciak pod kierunkiem mechanika Zaniewskiego reperują traktory w Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym w gminie Kołczewo w woj. szczecińskim

Foto AR

Metody Miczurina stosowane w WSGW w Łodzi już dały wyniki

Majątki doświadczalne WSGW w Łodzi przeprowadzają ostatnio szereg eksperymentów dla celów naukowych i dydaktycznych, opartych na osiągnięciach Miczurina i Łysenki. Jednym z poważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie jest wyhodowanie nowej odmiany latorośli winnej, dostosowanej do uprawy gruntowej w naszych warunkach klimatycznych.

W majątku Głogowa, krowy karmione metodami opartymi na naukowych podstawach, zwiększyły swą mleczność do ponad 7 tys. litrów mleka rocznie.

Racjonalną hodowlę karpia i sandacza prowadzą majątki doświadczalne w Sarnowie i Zerominie.

Organizacja Gminnych Kas Spółdzielczych

Dekret o reformie bankowej przewiduje dla finansowania rolnictwa istnienie Banku Rolnego z siecią oddziałów w terenie, Gminnymi Kasami Spółdzielczymi. Kasy te, jako pomocniczy aparat Banku Rolnego, będą miały na celu obsługę kredytową i bankową drobnego rolnika. Brak bowiem lokalnej instytucji kredytowej na wsi powodował często, że z kredytów rezygnowali z konieczności rolnicy drobni, natomiast wykorzystywali je bogacze wiejscy.

Również istnienie kilku źródeł kredytowania rolnictwa stwarzało warunki do otrzymania kredytu przede wszystkim przez jednostki bogatsze, natomiast drobni rolnicy mogli otrzymać kredyt jedynie w swoich spółdzielniach oszczędnościowo - pożyczkowych, których sieć i możliwości dostarczania kredytu rolnikom nie były dostateczne.

Istniejące dotychczas spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe, których liczba wynosi ok. 1.400 przejmą — Gminne Kasy Spółdzielcze.

Szkolenie pracowników rolnych zakładów naukowych

Ministerstwo Rolnictwa i R.R. zorganizuje w br. kilkanaście kursów szkoleniowych dla pracowników naukowych, administracyjnych i fizycznych, zatrudnionych w rolniczych instytucjach i zakładach badawczych.

Dla pracowników naukowych organizowane będą przez Departament Nauki i Oświaty Rolniczej jedno lub dwutygodniowe kursy na wyższych uczelniach rolniczych.

Część pracowników naukowych otrzyma miesięczne urlopy naukowe dla dokształcania się w uczelniach akademickich.

Pracownicy administracyjni brać będą udział w kilkutygodniowych kursach organizowanych przez Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego. W programach tych kursów uwzględnione będą zagadnienia socjalistycznej produkcji rolnej oraz podstawy agrobiologii.

Pracownicy fizyczni Instytutów Naukowych i Zakładów Doświadczalnych zapoznają się z najnowszymi osiągnięciami agrobiologii na specjalnych pogadankach zorganizowanych w tych instytucjach i zakładach.

Ponadto organizowane będą fachowe kursy trwające od 1 — 4 tygodni dla szwajcarów, polowych i innych kwalifikowanych pracowników Zakładów Naukowych oraz 2 — 3 miesięczne kursy dla szkolenia techników doświadczalnictwa roślinnego i zootechnicznego.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

CIĄGNIK ZMONTOWANY ZE ZŁOMU

Dwaj pracownicy PZZ w Legnicy: mechanik - tokarz Szmerch i szofer Dobranowski zmontowali ciągnik z części 2 starych ciągników przeznaczonych na złom. Robotnicy zaoszczędzili w ten sposób 400 tys. zł. Obaj pracownicy otrzymali premie.

NOWE KADRY PRZODOWNIKÓW WETERYNARYJNYCH

Na Dolnym Śląsku przeszkolono dotąd 1.600 gromadzkich przodowników weterynaryjnych. Przodownicy doszkoleni na specjalnych kursach, objęli stanowiska sanitariuszy. Obecnie szkoli się na specjalnym kursie 110 sanitariuszy dla PGR.

SZKOLENIE ZAWODOWE OCIEMNIAŁYCH

Woj. Wydział Opieki Społecznej w Łodzi uruchomił w Lisowicach (pow. brzeziński) specjalny zakład szkolenia ociemniałych. Przejdą oni kurs koszykarstwa i szczotkarstwa. Pensjonariusze zakładu w liczbie 50, pochodzą ze środowiska wiejskiego.

ELEKTRYFIKACJA WSI W WOJ. KRAKOWSKIM

Oddział krakowski SPB zelektryfikował już w br. 19 gromad. Do końca br. SPB zelektryfikuje w woj. krakowskim i rzeszowskim ponad 70 wsi.

SKUP JAJ W WOJ. OLSZTYŃSKIM

W roku bieżącym terenowe placówki Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich zakupiły od rolników woj. olsztyńskiego 14 milionów jaj, wykonując 72 proc. planu rocznego.

NAGRODY DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

W tartaku państwowym w Sławie Śląskiej, który zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie między tartakami powiatu głogowskiego, odbyło się rozdanie nagród czołowym przodownikom pracy.

NAPRAWA TABORU RYBACKIEGO W SZCZECINIE

Szczecińskie spółdzielnie pracy „Żegluga Morska" i „Stocznia Jachtowa" rozpoczną seryjną naprawę taboru rybackiego. Planuje się wykonanie remontów 2 — 3 jednostek rybackich w okresach dwutygodniowych.

KOLEJ ELEKTRYCZNA GDAŃSK — NOWY PORT

W Gdańsku przystąpiono do wstępnych prac przy budowie linii szybkobieżnej kolei elektrycznej pomiędzy Gdańskiem i Nowym Portem. Uruchomienie nowej linii komunikacyjnej nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

KOBIETY PREZESAMI W ZSCh

Ostatnio córka robotnika rolnego Władysława Kadow, objęła funkcję prezesa Zarządu Powiatowego ZSCh w Szczecinku.

Stanowisko prezesa Zarządu Powiatowego ZSCh w Kołobrzegu zajmuje Leokadia Szadokierska.

POLACY Z MANDŻURII W WOJ. OLSZTYŃSKIM

W różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego osiedliło się ok. 100 Polaków przybyłych ostatnio z Mandżurii. Osiedleńcy otrzymali mieszkania oraz pracę w swoim zawodzie.

ZGIERZ BUDUJE CENTRALNY OŚRODEK ZDROWIA

W Zgierzu trwają intensywne prace przy budowie Centralnego Miejskiego Ośrodka Zdrowia. Ośrodek ten posiadać będzie przychodnie wszystkich specjalności i zaopatrzony będzie w nowoczesne aparaty lecznicze i diagnostyczne.

OTWARCIE PORADNI ZAWODOWEJ W OLSZTYNIE

W Olsztynie otwarto poradnię zawodową, zorganizowaną przez Izbę Przemysłowo - Handlową.

Poradnia przeprowadzać będzie badania uczniów kończących naukę w szkołach podstawowych woj. olsztyńskiego, ułatwiając im wybór zawodu zgodny ze zdolnościami.

PRACOWNICY UMYSŁOWI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

W Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego w Żarach zakończył się pierwszy 3-miesięczny etap współzawodnictwa pracy wśród pracowników umysłowych. Współzawodnictwo to obejmowało dyscyplinę pracy, sprawność wykonywania zleceń, terminowość, realizowanie systemu oszczędnościowego itp.

JUNACY PRZODUJĄ W PRACY SPOŁECZNEJ

Junacy „SP" założyli w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego w ub. półroczu 128 świetlic, 93 biblioteki i 34 zespoły teatralne.

NOWE JADŁODAJNIE PSS W ŁODZI

Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchomiła 6 jadłodajni i 2 bary popularne w Łodzi. Placówki te rozwiązują częściowo problem zaopatrzenia pracujących w tanie i pożywne posiłki.

ZSCh WYSYŁA CHŁOPÓW NA KURACJE

Zarząd Okręgowy ZSCh we Wrocławiu skierował w pierwszym półroczu br. na kurację uzdrowiskową 316 osób, z tego około połowę kobiet. Ponadto skierowano do sanatoriów 67 osób zagrożonych gruźlicą, zaś 63 dzieci umieszczono w prewentoriach.

PRACOWNICY CHPCh W ŁODZI PRZEKROCZYLI PLAN OSZCZĘDNOŚCI

Pracownicy oddziału łódzkiego Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego zaoszczędzili w pierwszym półroczu br. 13 milionów zł, wykonując w 118 proc. roczny plan oszczędności.

ZSCh organizuje dożynki

4 i 11 września br. organizowane będą we wszystkich gminach wiejskich dożynki — święto plonu.

Organizatorem dożynek w całym kraju jest Z. S. Ch. Z uwagi na spóźnione żniwa, spowodowane warunkami klimatycznymi i koniecznością mobilizacji wszystkich sił do szybkiego sprzętu zboża, uznano za niewskazane urządzanie dożynek w innych, wcześniejszych terminach.

Kobiety łódzkie w pracy przy odbudowie

Członkinie Kół Gospodyń Domowych Ligi Kobiet w Łodzi zobowiązały się, w odpowiedzi na prowokacje podżegaczy wojennych, przepracować bezinteresownie do dnia 15 października br. 500 tysięcy godzin dla odbudowy kraju. Zobowiązanie to zostało wykonane na 2 miesiące przed terminem.

Kobiety łódzkie pracowały przy porządkowaniu ulic, placów, zieleńców i parków.

Z życia Partii

Dzięki wysiłkom org. partyjnej kopalnia „Ignacy" wykonała 112% planu

Kopalnia „Ignacy" w Niewiadomiu (pow. Rybnicki) założona w 1792 r., jest jedną z najstarszych w Polsce. Warunki geologiczne kopalni są na ogół ciężkie. Grubość pokładów wynosi od 0,33 do 1,08 m. Wiele trudności sprawia również woda, wystąpująca głównie na pochylniach. Transport urobku (wydobytego węgla) odbywa się przeważnie przestarzałym systemem linociągowym.

A jednak mimo tych wszystkich braków, kopalnia „Ignacy" zajęła przodujące miejsce, wykonując w maju plan państwowy w 113 proc., w czerwcu 110 proc., w lipcu 112 proc.

Co decyduje, że kopolnia ta zajmuje przodujące miejsce pod względem produkcji, jeżeli ustępuje większości innych zakładów pracy tak warunkami geologicznymi jak i technicznym wyposażeniem?

Organizacja partyjna wychowuje człowieka

Decyduje człowiek. Decyduje organizacja partyjna, która potrafiła harmonijnie współpracować z Radą Zakładową i dyrekcją i wspólnym wysiłkiem wychować załogę w atmosferze właściwego stosunku do pracy. Stąd poważne osiągnięcia na odcinku walki z opuszczaniem pracy, stąd żywy przebieg narad technicznych, w których organizacja partyjna bierze najczynniejszy udział, stąd wreszcie wzrost i wydajności pracy.

Znaczne są osiągnięcia kopalni na froncie współzawodnictwa pracy, którym objęte jest 90 proc. załogi dołowej. Obok współzawodnictwa zespołowego, prowadzone jest współzawodnictwo indywidualne. Wśród najbardziej wydajnych górników pierwsze trzy miejsca zajmują górnicy: K. Weidman — 168 proc., J. Parabura — 168 proc., R. Proske — 167 proc.

Coraz mniej awarii

Specjalną uwagę zwraca się na dokładne przygotowanie „przodków", przed rozpoczęciem procesu wydobycia, przez uprzednie dostarczenie na miejsce i odpowiedni rozdział: rynien potrząsalnych, wozów i drzewa. Górnicy mogą pracować bez przeszkód, mając wszystkwo na miejscu przygotowane. Wskutek tego ilość awarii jest znikoma i przy niesłabnącej uwadze organizacji partyjnej i całej załogi, ulega ona stałemu zmniejszeniu.

Wiele uwagi poświęca się akcji zwalczania nieszczęśliwych wypadków. W kopalni zainstalowany jest megafon z trzema głośnikami, przez które nadaje się pogadanki o higienie i bezpieczeństwie pracy.

Organizacja partyjna czynnie współdziała w rozwijaniu pomysłowości i wynalazczości robotników. Ostatnio, tow. Kłosowski, sztygar Matuła i tow. Pyszny, wprowadzili wstępne oczyszczanie wody kotłowej, co daje rocznie ponad 7 mln zł. oszczędności. Ulepszenie wprowadził również tow. Rozmiarek, przez założenie ruszтów w suwaczce przy rynnach potrząsalnych. Pomysł ten oszczędza ok. 2 ton węgla dziennie.

Więcej przeszkolonego aktywu

Organizacja partyjna zaabsorbowana sprawami produkcyjnymi, nie zaniedbuje na ogół szkolenia partyjnego. W czerwcu zakończony został 6-miesięczny kurs. Liczba absolwentów kursu jest jednak niewystarczająca w stosunku do ilości członków Partii i potrzeb organizacji.

Kopalnia utrzymuje również łączność ze wsią Jajkowice. Zorganizowano dwie ekipy, kierowane przez tow. Sokołowskiego, które urządziły dwie akademie oraz wyremontowały szereg maszyn rolniczych.

W tej różnorodnej działalności organizacji partyjnej dotkliwie daje się odczuwać brak grupy agitatorów. Organizacji partyjnej nie wolno zasklepiać się jedynie w pracach produkcyjnych, tracąc z widoku pracę ideologiczną. Organizacja nie powołała dotychczas do życia grupy agitatorów, mimo, że posiada dobry naogół aktyw.

Jeżeli Podstawowa Organizacja Partyjna w kopalni „Ignacy" przezwyciężyć te braki i niedociągnięcia i obok zagadnień produkcyjnych zwróci większą niż dotychczas uwagę na sprawę wychowania ideologicznego i politycznego, to stanie się wzorem dla wielu innych zakładów pracy.

JERZY GADOMSKI

SPORT

Sportowcy — młodzieży szkolnej

Tegoroczne rozpoczęcie roku szkolnego obchodzone będzie w całym kraju bardzo uroczyście. W celu popularyzacji wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej i zacieśnienia jej więzi z ruchem sportowym, oraz dla podkreślenia wielkiego znaczenia wychowania fizycznego i sportu w wychowaniu młodzieży — na terenie kraju zorganizowane zostaną imprezy sportowe pod hasłem: „Sportowcy — młodzieży szkolnej".

Zawody sportowe zorganizowane będą w dniu 1 oraz 4 września. W dniach tych odbędą się zawody i pokazy różnych dyscyplin sportu, w których wezmą udział najlepsi zawodnicy klubów i Zrzeszeń Sportowych.

W Warszawie Stołeczny Urząd K. F. organizuje 4 września na stadionie W. P centralną imprezę dla około 30-tysięcznej rzeszy młodzieży szkolnej. Impreza ta będzie miała specjalnie dobrany, bogaty program sportowy. Wstęp na powyższe zawody będzie dla młodzieży szkolnej bezpłatny.

Wioślarze na mistrzostwach Europy

Na wioślarskich mistrzostwach Europy, które odbędą się w dniach 26 — 28 sierpnia br. w Amsterdamie, barwy polskie reprezentować będą T. Kocerka w skiffach oraz Verey i Csaba w dwójkach podwójnych. Kierownikiem ekspedycji będzie z ramienia GUKFnacz. A. Miller.

Polacy będą mieli w Amsterdamie trudne zadanie. Kocerka spotka 9 przeciwników, z których każdy ma od niego większą rutynę.

Na liście zgłoszeń widzimy skifistów, którzy startowali z powodzeniem na ostatniej Olimpiadzie. Dobrze będzie, jeśli Polak wygra przedbieg kwalifikujący go do półfinału. Najgroźniejszymi konkurentami Kocerki będą: Risco (Urugwaj), Kelly (USA), Catera (Włochy), i Vrba (CSR).

W dwójkach podwójnych konkurencja jest niemniej silna. Na starcie stanie 9 osad, a para polska musi szczególnie uważać na Francuzów, Włochów i Anglików.

Zawody motocyklowe na żużlu

W niedzielę, 21 bm., miał się odbyć w Warszawie międzypaństwowy mecz żużlowy Polska — CSR. W ostatniej chwili jednak goście zawiadomili, że z powodu trudności technicznych nie będą mogli przyjechać do Polski.

Polski Związek Motocyklowy zdecydował się wobec tego na zorganizowanie w tym samym dniu meczu między pierwszą i drugą reprezentacją Polski.

W barwach Polski A startować będą: Draga (Rybnik), Duchiński (W-wa), Siekalski (Rawicz), Smoczyk (Leszno), Szałkowski (Grudziądz), Woźniak (Leszno), Zenderowski W-wa).

Polska B wystąpi w następującym składzie: Chlebicz (W-wa), Kołeczek (Łódź), Krakowiak (Łódź) Kwaśniewski (W-wa), Maciejewski (Ostrów), Najdrowski (Grudziądz), i Olejniczak (Leszno).

Mecz zapowiada się interesująco, gdyż składy drużyn są wyrównane, a najlepsi zawodnicy, jak Smoczyk Kołeczek, Maciejewski i Siekalski zostali rozstawieni.

Początek imprezy, która odbędzie się na stadionie „Skry" ul. Wawelska 5, o godz. 16.

Zasłużony działacz ZSCh przodownikiem pracy

Na plenum Pow. Zarządu ZSCh w Opocznie wyróżniony został sekretarz Gminnego Zarządu ZSCh w Kuniczkach, Stanisław Bak. W uznaniu zasług plenum nadało mu miano przodownika pracy.

W ciągu swej trzyletniej działalności na stanowisku sekretarza, ob. Bak zorganizował w 14 gromadach swej gminy koła ZSCh, 6 świetlic gromadzkich, 3 zespoły sportu wiejskiego oraz 3 zespoły artystyczne. Ponadto przyczynił się do utworzenia 14 grup hodowców i plantatorów oraz zorganizował współzawodnictwo indywidualne i zespołowe w kontraktacji trzody chlewnej.

Działalność szkoleniowa TPD we Wrocławiu

W zorganizowanym ostatnio ośrodku szkoleniowym TPD we Wrocławiu odbył się 2 miesięczny kurs dla wychowawczyń przedszkoli i dziecińców. Słuchaczki rekrutowały się zarówno z ośrodków robotniczych jak i wiejskich. Przeszkolono również personel dla kolonii letnich. Na kursie tym była licznie reprezentowana młodzież ZAMP-owska i ZMP-owska.

We wrześniu br. nastąpi w ośrodku otwarcie następnego kursu szkoleniowego. Słuchacze zaznajomią się na nim z zakresem prac wychowawczo-oświatowych, prowadzonych w woj. wrocławskim przez TPD. Przy ośrodku istnieje wzorowy internat na 40 osób.

Przygotowania do siewów w woj. pomorskim

W woj. pomorskim rozpoczęto już przygotowania do siewów jesiennych. Plan przewiduje między innymi zwiększenie obszaru upraw pszenicy ozimej o 11 tys. ha.

W ramach pomocy państwowej mało i średniorolni chłopi otrzymali 32 miln. zł kredytu na zakup nawozów i 30 miln. na zakup ziarna siewnego.

Ulgi podatkowe dla najemnych rybaków

Ustalone zostały zasady stosowania ulg w podatku od wynagrodzeń dla najemnych członków załóg rybackich.

Z ulg podatkowych korzystać będą wszyscy najemni członkowie załóg kutrowych, nie objęci ulgami podatkowymi dla rybaków ustalonymi w marcu rb. Podstawą dla zastosowania ulgi wynoszącej 30 proc. podatku od wynagrodzeń, jest przedterminowe wykonanie rocznego planu połowów ustalonego przez Społeczną Komisję Planu Połowów i zatwierdzonego przez Min. Żeglugi. Ulgi stosować się będzie od chwili przekroczenia planu rocznego do końca danego roku podatkowego.

Pomysłowy trójkąt tow. Olewińskiego przyśpieszy roboty ziemne

640 proc. normy wyrabiają robotnicy dzięki wynalazkowi

Donosiliśmy już o prowadzonych przez PPB „Hydrotres" próbach wynalazku tow. Olewińskiego, który zaprojektował specjalny przyrząd, ułatwiający wykonywanie robót ziemnych. Działanie przyrządu zostało sprawdzone przez specjalną komisję Ministerstwa Budownictwa. Egzamin wypadł „na piątkę". Wczoraj odbyła się wycieczka prasowa ,zorganizowana przez Centralny Zarząd Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych do Jeziorny k. Warszawy, gdzie prowadzona jest budowa wałów przeciwpowodziowych nad rzeką Jeziorką, właśnie przy pomocy tego przyrządu.

Roboty ziemne stanowią ok. 25 proc. robót drogowych i budowlanych. Zanim przystąpi się do budowy fundamentów gmachu lub budowy szosy, ulicy, trzeba najpierw wykonać roboty ziemne, jak: wykopy, nasypy itp.

Pomysłowy przyrząd

Przyrząd, skonstruowany przez tow. Olewińskiego, nie wygląda zbyt skomplikowanie. Składa się on zaledwie z trzech żelaznych rurek, zmontowanych w formie trójkąta, którego wysokość można dowolnie regulować i ustawić nad projektowanym wykopem. U wierzchołka trójkąta zawieszony jest sznur, do którego przymocowana jest dużych rozmiarów łopata mniej więcej cztery razy większa, niż dotychczas używana.

Cały przyrząd działa na zasadzie dźwigni. Aby unieść łopatę, naładowaną ziemią bez pomocy trójkąta, trzeba nielada wysiłku. Przy pomocy przyrządu staje się to łatwe.

640 proc. normy

Ale przyrząd nie tylko oszczędza siły robotnika. Pracując przy pomocy trójkąta można prowadzić roboty znacznie szybciej, co przy stale wzrastającym tempie naszego budownictwa jest rzeczą niezmiernie ważną.

Obserwujemy, jak ob. Utrata, pracujący przy budowie wału ochronnego w Jeziornie, posługując się „trójkątem", z łatwością ładuje ziemię na taczki. Siedem rzutów łopatą i taczka jest naładowana.

Pół minuty

— Dawniej, aby naładować taczkę ziemią, robiłem aż 24 rzuty łopatą — mówi ob. Utrata. — Obecnie wystarczy tylko 7 rzutów i ładowanie taczki trwa zaledwie pół minuty. Koledzy, którzy wożą taczki na nasyp, muszą się dobrze śpieszyć, aby za mną nadążyć.

Robotnicy pracujący przy pomocy przyrządu skonstruowanego przez tow. Olewińskiego, wykonują przeciętnie 640 proc. normy. W ciągu jednej godziny ładują oni na taczki 6 m sześc. ziemi, podczas gdy norma wynosi 1 m sześc. w ciągu godziny i 20 min. Przeciętne zarobki wynoszą 2 tys. zł dziennie.

Szerokie zastosowanie

Wynalazek tow. Olewińskiego ma bardzo szerokie zastosowanie. Przy pomocy trójkąta można wykonywać wykopy, nasypy, groble oraz roboty drogowe. Poza tym może on być użyty do ładowania materiałów sypkich na wozy, platformy kolejowe, wywrotki itp. Oszczędność czasu jest bardzo duża. Np. budowa wału ochronnego nad rzeką Jeziorką na odcinku 1 km. miała trwać do końca br. Z chwilą, gdy cała załoga przestawi się na nowy system pracy roboty zostaną przyspieszone o półtora miesiąca.

Lżej i łatwiej

Zainteresowanie wynalazkiem stale wzrasta. Robotnicy widzą, że praca prowadzona tym systemem jest łatwiejsza i lżejsza. Nic więc dziwnego, że stale zgłaszają się nowi kandydaci, którzy chcą uczyć się pracy przy pomocy trójkąta.

Wynalazek ma szerokie zastosowanie nie tylko przy robotach prowadzonych przez PPB „Hydrotrest", ale także przez inne przedsiębiorstwa. Do Jeziorny stale przyjeżdżają fachowcy z różnych przedsiębiorstw aby zapoznać się z działaniem przyrządu.

(iwa)

Włóczędzy i żebracy znikną ze wszystkich ulic Warszawy

Nowa akcja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

Problem włóczęgostwa i żebractwa, tak bardzo palący w stolicy, domaga się już od kilku lat radykalnego i pozytywnego rozwiązania.

Jest sprawą powszechnie znaną, że przeważnie przyczyną żebractwa i włóczęgostwa jest wrodzona niechęć tych ludzi do pracy zarobkowej. Żebracy, włóczędzy tak się już przyzwyczaili do swojego sposobu bytowania, że nie chcą przyjmować pracy, stając się coraz szkodliwszym elementem.

Na właściwą drogę

Odpowiedzialne zadanie skierowania tych ludzi na właściwą drogę, wzięło na siebie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Ze względu jednak na to, że pewien procent żebraków, przeważnie starców, chce żyć uczciwie, lecz nie mając rodziny i mieszkania, zdany jest na łaskę ulicy — Ministerstwo opracowało wielotorową i długofalową akcję likwidacji żebractwa i włóczęgostwa w uzgodnieniu z MO. Akcja ta nie będzie rygorystyczna, przeciwnie, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wraz z MO zbadały wnikliwie zagadnienie

Mieszkanie i praca

We wrześniu patrole Milicji Obywatelskiej przeprowadzą kontrolę włóczęgów i żebraków na ulicach Warszawy, kierując ich do specjalnie przygotowanego domu rozdzielczego przy ul. Lubelskiej. Tam znajdą oni właściwą opiekę. Zostaną poddani indywidualnym badaniom, aby po rozpatrzeniu spraw otrzymać z kolei skierowanie do Domów Opieki, szkolenia zawodowego, przysposobienia do pracy w przemyśle, bądź też do specjalnych zakładów, w których będzie się leczyć ich schorzenia.

Poważną rolę w rozwiązaniu zagadnienia żebractwa i włóczęgostwa, spełni Centrala Spółdzielni Inwalidzkich, która da stałą pracę zarobkową wszystkim żebrakom - inwalidom.

Żebracy - starcy, bezdomni a nie nadający się do żadnej pracy, skierowani będą do Domów Opieki, gdzie znajdą mieszkanie i wyżywienie. Wyjątek stanowić będą tutaj starcy, którymi rodzina, mimo dobrych warunków materialnych, nie chce się zaopiekować.

W takich wypadkach, zgodnie z prawem, zmusi się rodzinę do świadczeń alimentarnych. Jeżeli jednak wśród żebraków i włóczęgów znajdą się tacy, którzy odrzucą pomoc państwa i wrócą z powrotem do swojego procederu, to wobec nich zastosuje się ostry środek skierowania do Domu Pracy Przymusowej. (w. b.)

Państwowe Gospodarstwa Rolne kończą żniwa

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych trwa obecnie zwózka zbóż głównych do stodół. Równocześnie PGR kończą sprzęt innych roślin oraz podsumowują dotychczasowe wyniki prac żniwnych.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu szczecińskiego na ogólną powierzchnię 93.720 ha zbóż, mieszanek i innych roślin, skoszono blisko 78 tysięcy ha. zwieziono zaś około 60 tysięcy ha. Do 10 bm. omłócono 3.230 ha zbóż łącznie z rzepakiem ozimym. Jeżeli chodzi o zbiory siana, to skoszono blisko 11 tysięcy ha siana łąkowego.

W PGR na Lubelszczyźnie żyta skoszono w 100 procentach i 98 proc. zwieziono, pszenicę ozimą skoszono w 100 proc. i w 90 proc. zwieziono jęczmień jary skoszono w 85 proc., a owies w 60 proc., rzepak ozimy skoszono i zwieziono w 100 proc.

Żniwa w PGR woj. gdańskiego zostały zakończone. Podczas tegorocznych żniw zebrano w majątkach państwowych 144 tys. ha żyta, 32 tys. ha pszenicy, 2 tys. ha jęczmienia ozimego, 4.659 ha rzepaku ozimego.

Dzięki zaofiarowaniu przez robotników i mieszkańców miast Wybrzeża 11.235 roboczodniówek na ochotniczą pracę przy sprzęcie zboża, zdołano żniwa zakończyć szybko i bez strat wywołanych złymi warunkami atmosferycznymi.

Łaźnie dla wsi wybudują robotnicy

Robotnicy P. Z. P. W. Nr 28 w Tomaszowie Mazowieckim postanowili wybudować łaźnię publiczną we wsi Czerniewice w pow. rawsko-mazowieckim. Robotnicy skompletowali już urządzenia techniczne. Zarząd gminny Czerniewic dostarczy materiałów budowlanych. Budowę domu i instalację urządzeń łaźni przeprowadzą robotnicy z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego we własnym zakresie. Będzie to pierwsza publiczna łaźnia na wsi w powiecie rawsko-mazowieckim.

Zlot przodowników SP w Mielcu

W związku z wykonaniem przedterminowym rocznego planu prac dorywczych przez junaczki i junaków „SP" odbył się w Mielcu zjazd przodowników i racjonalizatorów pracy z woj. rzeszowskiego.

Na zlocie złote odznaki „SP" otrzymało 30 junaków za pracę społeczną a 30 za przodujące osiągnięcia we współzawodnictwie.

W dyskusji junacy omówili pomysły racjonalizatorskie. Na zakończenie postanowiono przepracować dodatkowo 200 tysięcy dniówek ponad plan.

Uwaga studenci ANP członkowie PZPR

Komitet Uczelniany PZPR przy Akademii Nauk Politycznych zawiadamia członków organizacji partyjnej przy ANP iż w dniu 25 bm. o godz. 18 w lokalu Komitetu Uczelnianego odbędzie się ostatnie posiedzenie trójki partyjnej w sprawie wymiany dokumentów partyjnych.

Nagrody dla przodujących kolejarzy

138 przodowników pracy Warszawskiego Okręgu Kolei Państwowych otrzymało za wydajną pracę w ciągu II kwartału nagrody, w łącznej wysokości 700 tys. zł.

Premie otrzymali pracownicy służby mechanicznej, drogowej, ruchu i elektrotechnicznej ze Skierniewic, Łukowa, Czeremchy, Pruszkowa, Sochaczewa i Łowicza oraz przodownicy młodzieżowego współzawodnictwa z Warsztatów Elektrotechnicznych Warszawa - Grochów.

Pracownicy Wytwórni Filmów Dokumentarnych na odbudowę Warszawy

Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki przy Wytwórni Filmów Dokumentarnych na posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwalił w związku z 10 rocznicą wybuchu wojny wezwać wszystkie Koła Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury przy poszczególnych działach P.P. Film Polski do zbierania jednorazowych dobrowolnych składek na odbudowę Warszawy, na warunkach współzawodnictwa poszczególnych Kół Związkowych.

Cenny pomysł pracownika Rzeźni Warszawskiej

Specjalna komisja fachowców zatwierdziła racjonalizatorski wynalazek robotnika Rzeźni Warszawskiej, który skonstruował maszynę do ściągania tłuszczu ze skór świńskich.

Dotychczas tłuszcz zbierało się ręcznie tzw. „szpachelkami". Przy jednej skórze świńskiej pracowało zwykle ośmiu ludzi. Nowa maszyna wymaga obsługi tylko jednego robotnika i ściąga tłuszcz znacznie dokładniej. (w.b.)

RADIO

SOBOTA — 20 SIERPNIA

Fala — 395,8 m.

Początek audycji 5,10. Sygnał czasu 12,00, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04. Program dnia 6.55.

5,20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka. 6,30 Gimnastyka. 8.35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 8.55 — 9.00 Informacje. 12.20 Dla wsi. 12,50 Melodie ludowe. 13,20 PCK. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Reportaż. 14,15 Utwory Mozarta. 14,50 Muzyka popularna.

Fala ERC — 1339,3 m.

Wiadomości 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Program na dziś 15.25, na jutro 23,50.

15,30 Dla dzieci. 16.00 Dla młodzieży. 16,20 Kompozytor Tygodnia: C. Franck. 17,15 „Przy sobocie po robocie". 18,15 Wieczór Mickiewiczowski. 18,40 Recital fortepianowy. 19,15 Na muzycznej fali. 20,00 „Eugeniusz Onegin" — Puszkina. 20,20 Koncert. 21.40 Audycja rozrywkowa. 22.00 i 23.10 Muzyka taneczna. 22,45 Muzyka popularna. 24.00 Koniec audycji.

Program własny Warszawy na fali 395,8 m.

Wiadomości 16.30, 17.45, 19.45, 22.05, 23.05. Program na dziś 16,25 na jutro 23.50.

16,50 Pieśni ludowe radzieckie. 17,15 Felieton. 17,30 Pieśni włoskie. 18,00 Muzyka ludowa: Dzierżanowski. 18.35 Skrzynka Wszechnicy. 18.50 „Prawo i życie". 19.00 „Aida" opera Verdiego. 20,45 „Sekretarz senatorem" — humoreska Twaina, 22.25 Inwencje fortepianowe Bacha. 23,15 Muzyka rozrywkowa. 23,55 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr I-1374.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

B-84450

13 milionów zł premii za dostawę tuczników

230 gminnych spółdzielni woj. śląskiego do końca lipca skupiło ok. 21 tys. sztuk zakontraktowanej trzody chlewnej, wypłacając ponad 10 tys. gospodarzy oprócz należności za odstawione tuczniki — także premie pieniężne za terminową dostawę.

Spółdzielnie gminne okręgu śląskiego wypłaciły ogółem w maju, czerwcu i lipcu 13.285 tys. zł premii. Sprawne wypłacanie premii przez gminne spółdzielnie jest zachętą przy kontraktowaniu na rok 1950. Plan kontraktacji na rok 1950 w lipcu przekroczony został o 2.343 sztuki.

Rolnicy mało i średniorolni korzystają przy kontraktowaniu z zaliczek, wypłacanych im przez spółdzielnie gminne na zakup prosiąt lub paszy.

Akcja socjalna kobiet w woj. krakowskim

Komisje kobiece przy radach zakładowych i fabryczne Koła Ligi Kobiet przystąpiły do prac w kierunku rozszerzenia akcji socjalnej, w zakładach pracy. W tym celu nawiązano współpracę z wydziałami socjalnymi dyrekcji fabryk.

We wszystkich państwowych fabrykach województwa krakowskiego komisje kobiece wyłoniły stałe sekcje opieki społecznej, które wspólnie z organizacjami partyjnymi i związkowymi czuwać będą nad należytym wykorzystaniem funduszów socjalnych.

Obecnie przy zakładach pracy w woj. krakowskim istnieje 31 przyfabrycznych stacji opieki nad matką i dzieckiem. Z opieki w tych stacjach korzysta 17 tys. dzieci w wieku do 7 lat. W przyfabrycznych przedszkolach wychowuje się pod troskliwą opieką fachowego personelu 2 tys. dzieci w wieku 3—7 lat.

Odznaczenie uczestników walk w getcie białostockim

Na zakończenie uroczystości z okazji 6-letniej rocznicy powstania w getcie białostockim, które odbyły się w dniu 16 sierpnia br., została zorganizowana w godzinach popołudniowych w sali kina „Ton" uroczysta akademia, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, delegacje żydowskie z różnych miast Polski oraz z Belgii i Francji, przedstawiciele partii politycznych i władz państwowych. Sala kina „Ton" z trudem pomieściła liczną publiczność.

Przemówienia wygłosili wicewojewoda białostocki tow. Wyrzykowski, I sekretarz KW PZPR tow. poseł Tureniec i inni.

Dłuższe przemówienie wygłosił dyr. Centralnego Żydowskiego Instytutu Historycznego ob. Mark. Mówca zobrazował bohaterską walkę Żydów białostockich w okresie likwidacji getta.

Następnie przewodniczący WRN ob. Wenclik w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował wielu zasłużonych bojowników i partyzantów żydowskich z okresu wojny, którzy brali udział w obronie getta białostockiego. Między innymi Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali pośmiertnie. Łuński Grisza i Mereżyk Cwi, Srebrnym Krzyżem Zasługi — Malmed Iochok, Jasinowsk, Herszt, Nowogródzka Judyta i Gefon Władysław oraz Krzyżem Grunwaldu III klasy Moszkiewicz Daniel.

Z kolei mgr Wenclik odznaczył 4 bojowników żydowskich którzy po likwidacji getta zdołali zbiec i uratować się. Są to: Klin Eli, Barakan Kalman oraz Ława Seweryn odznaczeni Krzyżem Walecznych oraz dr Cytron Tobiasz odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. (w)

Ekipy robotnicze na wsi utrwalają sojusz robotniczo-chłopski

W pow. Mińsk Maz. od początku żniw, tj. od 6 lipca trwała współpraca robotników ze wsią.

W dniu 12 lipca grupa robotników z fabryki w Stojadłach udała się do ośrodka maszynowego w Stanisławowie gdzie zmontowała i uruchomiła nową żniwiarkę.

Podobny montaż, ale tym razem nowej snopowiązałki, dokonała ekipa robotnicza z Państw. Przeds. Robót Komunikacyjnych w ośrodku maszynowym w Siennicy.

Robotnicy zorganizowani w ORMO pomogli w żniwach wdowom z gromady Rudy Wielgoleskie w gm. Wielgolas oraz wzięli udział przy żniwach w maj PGR Janów.

Ekipa z Nasycalni w składzie 26 robotników pomagała w żniwach w Mariance i Gliniaku gm. Mińsk. Maz. Skorzystał z pomocy również 65-letni starzec samotny, któremu rodzinę wymordowało Gestapo.

Przykład robotników porwał za sobą urzędników stanowych. 37 osób pomagało w żniwach. Mienia gm. Cegłów przy koszeniu i wiązaniu snopów i układaniu stert.

W dniu 18 lipca 12 robotników z fabryki wyrobów metalowych w Stojadłach, 4 robotników w Nasycalni i 6 członkiń Ligi Kobiet pomogło w żniwach w spółdzielni produkcyjnej w Starej Wsi gm. Siennica. Państw. Przeds. Robót Komunikacyjnych nadesłało do pomocy dla spółdzielni produkcyjnej 10 robotników z wozem i samochodem ciężarowym z Pow. Związku Gminnych Spółdzielni Sam. Chłopskich.

Po doświadczeniach wzmożonej działalności w okresie żniw, kiedy to ekipy robotnicze stały się powszechnym zjawiskiem na wsi, nie będzie trudno do ekip dołączyć np. lekarza, higienistkę, specjalistę od zagadnień analfabetyzmu, propagandzistę, kolportera, zespół świetlicowy itp. W ten sposób praca nad praktyczną realizacją sojuszu robotniczo - chłopskiego zostanie pogłębiona. (ów)

Nowe filmy zagraniczne na polskich ekranach

W najbliższym czasie wejdą na nasze ekrany nowe, ciekawe filmy zagraniczne.

Widza polskiego zainteresuje niewątpliwie nowy, pełnometrażowy radziecki film dokumentarny pt. „Nowa Albania", wyprodukowany przez Centralne Studio Filmów Dokumentarnych w Moskwie przy współudziale Komitetu Kultury i Sztuki Ludowej Republiki Albanii. Twórca filmu, znany reżyser radziecki I. Kopalin, przedstawia życie narodu albańskiego, który po wyswobodzeniu się z niewoli faszystowskiej, buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej.

W egzotyczny krajobraz Kazachstanu przeniesie nas film nakręcony przez E. Arona w studio filmowym w Ałma-Ata. Piękno górskiej, dzikiej przyrody i ciekawy folklor narodu kazachskiego wróżą filmowi duże powodzenie.

Miłośników sportu czekają niecodzienne emocje na nowym filmie radzieckim pt. „Bokserzy", którego tematyka zaczerpnięta została z życia sportowców radzieckich.

Z nowych filmów czechosłowackich ujrzymy „Dni zdrady", przedstawiające tragiczne dla Europy dzieje konferencji monachijskiej i zajęcie przez hitlerowców w 1938 roku Sudetów.

Dużym powodzeniem cieszyć się będzie niewątpliwie czechosłowacki film o kolejarzach pt. „Żelazny dziadek" reżysera Karola Steklyego, twórcy znakomitej „Syreny".

Piękno przyrody tatrzańskiej i sport narciarski to bohaterowie czechosłowackiej komedii sportowej pt. „Diabelska grań", reżyserii Jakuba Wassermana.

Ilja Erenburg 293

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Nadeszła wiosna; zaczęły się działania bojowe. Ponajeżdżało mnóstwo korespondentów. Wypada śpiewać chórem, a Coster chórzystą nie jest: w ten sposób łatwo sobie popsuć markę. Na dobitkę prześladował Billa pech: ani razu nie mógł odgadnąć gdzie będzie dokonana kolejna operacja — przegapił i Kolonię i most pod Remagen. Musiał robić opisy oparte na cudzej relacji, brak było zatem w jego korespondencjach żywych barw, anegdot, soczystości.

Bill postanowił wpaść do Paryża — może uda się coś wywąchać — podobno Niemcy sondują grunt w Watykanie. W braku laku opiszę miłość aktorki Xavier i amerykańskiego lotnika który utracił nogę. Czytelnicy przepadają za czymś takim. A z Niemiec nie można dać nic wzruszającego: cenzura zatrzymuje — jest zakaz bratania się z ludnością. Kiałem w Kujbyszewie Rosjan, a tym czasem nasi sztabowcy nie są lepsi. Jeden mnie pouczał, że nie powinienem donosić o zajęciu miasta zanim nie da o tym znać Kwatera Główna. Cóż w takim razie ma robić szanujący się dziennikarz?

W Paryżu spędził noc z pewną osóbką, o której później mówił, że jest pełna „superpikanterii". Powiedziała mu:

— Ja się trzymam teraz tylko Amerykanów. Cóż robić — każdy Anglik jest skąpidrałą, a nasi mają w kieszeni figę. Paskudna sytuacja...

Bill chciał ją pocieszyć:

— To nic, wkrótce będzie lepiej.

— Wątpię. Za dużo komunistów, robotnicy nic nie robią — zajmują się polityką, więc zrozumiałe, że właściciele zamykają przedsiębiorstwa. Kupcy chowają towary, nikt nie wierzy, że będzie lepiej. Przeciwnie... Kiki znalazła dobrego Amerykanina, obiecał zabrać ją do New Yorku. A ja mam szczęście do takich cwaniaków jak ty...

Zlewnęła. Bill chciał coś odrzec, ale zobaczył, że dziewczyna już śpi. Na Billa sen nie przychodził. Rozmyślał o sytuacji, którą mu narysowała. I nagle zerwał się: mam pomysł! Natychmiast zredagował depeszę do redaktora: „Na froncie pozostał Graffit. Proponuję szereg sensacyjnych korespondencji. Tytuł całości: „Czerwony sznur na szyi Francji" — terror pospólstwa, marazm gospodarczy, wywiady — co myślą sfery przemysłowe, politycy, policja, szary człowiek". Dał dziewczynie ponad to co się jej należało pięć dolarów i „karton" papierosów — lubił uczciwość w interesach. W dwa dni później otrzymał od redaktora gratulacje.

Adwokat Garcy opowiedział Billowi jak oddział F.F.I. dokonał rewizji w mieszkaniu solidnego handlowca. Bill opisał to w jaskrawych barwach: w nocy wpada do domu banda komunistów, z łóżka młodej kobiety ściągają kołdrę, naigrywają się z niej, rozbijają porcelanowy posążek Matki Boskiej zapewniając że w środku schowane są dolary, zabierają rodzinne klejnoty. Bill zakończył artykuł słowami: „Czy po to oddali swoje życie bohaterowie z Ohio lub Texasu?" Garcy opowiedział mu również o masowych aresztowaniach:

— O co oskarża się tysiące ludzi? Nie o działania kryminalne, ale o zwykłą przynależność do milicji albo P.P.F. Stanowi to zupełne sponiewieranie praworządności. Francja nie zaznała nic podobnego od czasów Robespierre'a...

Bill opowiedział swym czytelnikom jak bledziutka dziewczyna poprzez kratę więzienną żegna się z życiem tylko dlatego, że odpowiedziała komuniście: „Nigdy z wami nie pójdę. Moim ideałem jest nie samowola, lecz wolność i sprawiedliwość, które panują w wielkiej zaatlantyckiej republice".

Garcy zapoznał Billa z panem Pinaud: była to istna skarbnica wiadomości. Bill udowodnił przy pomocy suchych liczb jak spada wytwórczość wskutek demoralizującego wpływu komunistów, udowodnił że umie zająć się również i nudnymi rzeczami jeśli od tego zależy uratowanie Europy a zatem i dobrobyt Ameryki. A teraz należało by dać coś malowniczego... Bill poprosił pana Pinaud o zaznajomienie go z jakimś „zabawnym Francuzem". Pinaud zamyślił się: a może poznać Costera z Maurycym Lancier? Tego rodzaju pieciuch — to dla dziennikarza prawdziwa okazja!

Lancier nie mógł się uspokoić, mimo że od oswobodzenia Paryża minęło pół roku; ponadto pojął, że nie uspokoi się nigdy — Marcelina zmarła w sam czas, nie wskrzesi się już tego co było.

Zdarzały się ciche dnie, gdy Lancier przypominał sobie o swoich zbiorach, uśmiechał się do tabakierek i murzyńskich bożków; pewnego razu powiedział Marcie:

— Wiesz, czego brakuje w „Corbeille"? Sudańskiego kozła. Rozumiem, że trudno w tym czasie o nowego. Może weźmiemy zwykłą kózkę? Kózki są pełne wdzięku...

Ale chwile pogodne zmieniały się w wybuchy popłochu. Przed wojną Lancier nie znosił, kiedy mówiono przy nim o polityce, obecnie zaś sam inicjował dyskusje, nagle zaczynał wykrzykiwać: „Jest rzeczą konieczną odłożyć wybory municypalne"... Marta czyniła mu wyrzuty: „Po co się przejmujesz? To nie twoja rzecz"... Lancier odpowiadał: „Nie widywałeś mnie w czasach szczęśliwych. Podobno zły pieniądz wypiera dobry. W mojej głowie polityka wypiera wzniosłe myśli".

Fabryka pracowała trzy dni w tygodniu: nie było ani surowca, ani paliwa. Lancier szemrał: dlaczego życie się nie usprawnia? Wydawało mu się, że wojna jest dawno już skończona, boszów rozbito. Czyż to nie wszystko jedno, jakie znów niemieckie miasto zdobyli Amerykanie? Może to być ciekawe tylko dla wojskowych. A oto tu — w Paryżu — wszystko idzie jak najgorzej. Ludzie nie mogą zrozumieć, jak przetrwali zimę. Panowały wielkie chłody, węgla brakowało. Teraz jest ciepło, ale wszędzie ogonki, kobiety się skarżą — nie można dostać artykułów pierwszej potrzeby. (d. c. n.)

Polscy artyści na Wystawie Przemysłowej w Moskwie

W ramach Polskiej Wystawy Przemysłowej w Moskwie zostanie otwarta w specjalnie dla tego celu zbudowanym pawilonie wystawa retrospektywna malarstwa polskiego oraz wystawa rzeźb Xawerego Dunikowskiego i obrazów Felicjana Kowarskiego.

Wystawa malarstwa polskiego obejmuje nazwiska najwybitniejszych plastyków XIX wieku z Brodowskim, Michałowskim, Matejką i Gierymskim na czele. Wystawę zamykają: Wyspiański i Malczewski.

Wystawa Xawerego Dunikowskiego i Felicjana Kowarskiego obejmuje całokształt twórczości tych wielkich polskich artystów.

Jednocześnie wyjeżdża na 3-tygodniowy pobyt do ZSRR 60-osobowy zespół ludowy pieśni i tańca z Wielkopolski, z Podhala i Rzeszowskiego. Kierownictwo artystyczne zespołu spoczywa w rękach ob. ob.: Lasockiego, Broniewskiej i Łuczaja.

Po kilkudniowym pobycie w Moskwie zespół ten uda się na tournée po większych miastach Związku Radzieckiego.

Wystawa malarstwa polskiego i rzeźb Dunikowskiego oraz pobyt wiejskich zespołów ludowych w ZSRR stanowi dalszy wielki wkład w trwałe stosunki kulturalne między ZSRR i Polską i w pewnym stopniu jest aktem artystycznej rewizyty po triumfalnym tournée po Polsce baletowego zespołu Akademickiego Wielkiego Teatru Opery i Baletu w Moskwie.

Wiadomości kulturalne z krajów demokracji ludowej

BUŁGARIA

Nowy teatr w Sofii pomieści 1.780 widzów

Szybko postępuja prace przy budowie nowego teatru operowego w Sofii, największego nie tylko w kraju, ale na całym półwyspie Bałkańskim. Widownia nowego teatru jest obliczona na 1.780 osób.

Zgon wybitnego biologa

W Sofii zmarł wybitny biolog, akademik Danczo Kostow, autor przeszło 700 prac naukowych. Zmarły był dyrektorem Centralnego Badawczego Instytutu Rolnictwa.

50 rocznica urodzin Saszo Popowa

Społeczeństwo bułgarskie obchodzi 50 rocznicę urodzin znanego dyrygenta i muzykologa, dyrektora Filharmonii Państwowej, profesora Saszo Popowa.

WĘGRY

Zbiorowe wydanie utworów poety - rewolucjonisty

Z okazji 100 rocznicy zgonu Petöffiego ukazało się na Węgrzech nowe zbiorowe wydanie utworów wielkiego poety oraz trzy studia o Petöffim, pióra znakomitego publicysty Józefa Revaya. Oprócz tego ukazały sie w oddzielnym wydaniu utwory poety - rewolucjonisty w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy.

RUMUNIA

Wysokie nagrody za prace naukowe

Rumuńska Akademia Nauk ufundowała 30 nagród w wysokości 100 tysięcy lei każda, za najlepsze prace z dziedziny fizyki, chemii, agronomii i medycyny społecznej.

Poza tym wyznaczono 8 nagród z dziedziny językoznawstwa, literatury i sztuki, jak również specjalną nagrodę w wysokości 50 tys. lei za utwór muzyczny poświęcony Chopinowi.

Z Festiwalu Filmowego w Pilźnie

Scena z czeskiego filmu „Motocykle" (Pietistowka), który wywołał ożywioną dyskusję na Robotniczym Festiwalu Filmowym w Pilźnie

Robotnik polski na Uralu

J. A. Szczepański

Józef Bok: „Na Uralu". Pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR 1940 — 1945. Z przedmową Lucjana Rudnickiego. Opracował i wstępem opatrzył Rafał Gerber. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1949, str. 135.

Pierwszą państwową nagrodę literacką otrzymał literat-robotnik, Lucjan Rudnicki, za pamiętnik zatytułowany: „Stare i nowe". Mogło by się zdawać, że wśród ludzi nie poświęcających się zawodowo pracy literackiej, talent dużego formatu jest rzadkością, że trafić się może raz na długi czas, że jest zjawiskiem odosobnionym i wyjątkowym. Okazało się, że jest inaczej. Uzdolnienia artystyczne wśród przedstawicieli klasy robotniczej nie są wcale rzadkie i tylko brak odpowiedniego klimatu utrudniał, a zazwyczaj uniemożliwiał ich ujawnianie się. Nie na darmo historia „Janka Muzykanta" stała się zjawiskiem przysłowiowym.

Dziś, gdy artyści spośród robotników i chłopów mają możność pełnego wypowiadania się, coraz częściej spotykamy wśród ludzi nie zajmujących się zawodowo sztuką przejawy wybitnego talentu. Najnowszym tego przykładem jest książka Józefa Boka.

Należąca do najciekawszych zjawisk w powojennym polskim piśmiennictwie, ma „Na Uralu" szczególne znaczenie dla klasy robotniczej, jako pamiętnik robotnika o robotnikach, mówiący o wielu problemach pracy robotniczej i nowego do niej stosunku, dotychczas w literaturze pomijanego albo poruszanego tylko marginesowo.

Pamiętamy jeszcze sprzed wojny brewerie, jakie „Wiadomości literackie", liberalne i snobizujące się na liberalizm, wyczyniały z Jakubem Wojciechowskim, robotnikiem wielkopolskim, autorem „Życiorysu własnego robotnika", wydanego przez Poznański Instytut Socjologiczny. Sprowadzono Wojciechowskiego do Warszawy i pokazywano go sobie w IPSIE, jako osobliwość. Chętnie też dano panu Jakubowi nagrodę — nie był niebezpieczny, ze swoim zanikłym instynktem klasowym, a rozbudzoną wolą „awansu" do drobnomieszczaństwa. Potem Wojciechowski wydał zbiór nowel „Raz kiedyś a obecnie" i — zniknął z horyzontu, bo już swoje zrobił. A Poznański Instytut Socjologiczny jął dalej poszukiwać życiorysów robotników grzecznych, układnych, godzących się na okruchy z pańskiego stołu.

Prawdziwi robotnicy, robotniczy przedstawiciele Polski Ludowej przez ich przede wszystkim trud mającej iść do socjalizmu, prawie nic nie pisali przed wojną. Zdławiłaby ich cenzura, a zresztą był to dla nich przede wszystkim czas walki, a nie literackich wczasów. Zaczynają przemawiać dzisiaj.

Józef Bok napisał książkę wspomnień z okresu wojny. Ten człowiek — w pełni uświadomiony proletariusz — walczył z burżuazją polską w szeregach SDKPiL i KPRP, a później osiadł na wsi nie zaprzestając walki z uciskiem politycznym i społecznym. Z tej wsi wyrwała go okupacja niemiecka, wobec której Bok nie chciał zająć biernej postawy. Rzucił więc swą zagrodę i przedostał się do Związku Radzieckiego, gdzie zgłosił się do browolnie do pracy w swoim fachu, murarce, na Uralu. Dzieje tego pobytu na Uralu, wypełnionego pracą niebawem już śródwojenną — oto treść książki Boka.

Najprostszym, bezpretensjonalnym stylem — który właśnie dlatego jest stylem cennym i sugestywnym — opisuje Bok swoje losy na Uralu, najpierw mało jak na stosunki radzieckie wykwalifikowanego robotnika, ale niebawem jako przodownika pracy, brygadiera i racjonalizatora. Porywający jest ten obraz rośnięcia i dojrzewania polskiego robotnika w radzieckim państwie i radzieckim społeczeństwie w okresie napaści faszyzmu, obraz nowego stosunku do pracy w nowym ustroju.

„Robotnicy polscy byli często wymieniani w prasie uralskiej, jako wzorowi pracownicy. Kilkakrotnie o murarzu Mieczysławie Karpińskim, wykonującym 550 proc. normy, pisała gazeta rejonowa w Kamieńsku Uralskim — „Krepost Oborony", stawiając go za wzór innym robotnikom. Górnicy Nowik, Szykulski, Bieńkowski w kopalniach węgla w Połowińce, obwód mołotowski, wydobyli w ciągu 1944 roku 1.200 — 1.400 ton węgla powyżej normy. Do najlepszych robotników Magnitogorska należeli Polacy: formiarz Mogilnicki, elektromonter Mangut, ślusarze Chmiel i Modny" — czytamy w słowie wstępnym Gerbera. Wytłumaczenie tych faktów, będących niczym innym, jeno zapowienią dzisiejszego stosunku polskich robotników do pracy w Polsce Ludowej, to wewnętrzna treść pamiętników Boka. Zmienił się ustrój, a więc zmienił się i człowiek w obliczu czekających go zadań. Zmienił się zresztą nie tylko robotnik i chłop, który stał się chłopem kołchozowym. Zwięźle, ale jakże plastycznie, rysuje Bok sylwetki nowego typu inteligentów, takiego Kreposzowa, Szczupaka i w. in. I w tych ludziach przejawia się nowy ustrój, nie mniej niż w życiu i poglądach robotników fizycznych. Społeczeństwo socjalistyczne.

W pewnym miejscu swego pamiętnika Bok pisze: „I tak do lat 49 starałem się, żeby moja robota była zawsze najlepsza i najładniejsza. Mój ojciec tak mnie uczył: ...— jak się będziesz bał roboty, nigdy majstrem nie będziesz. Robota majstra musi się bać". A w innym miejscu czytamy: „w Polsce przed wojną majstrowie gonili do roboty robotników. Tu (w ZSRR) robotnicy gonili inżynierów, inżynierowie wyższe władze. Robotnicy pogonili górę" Słowa w jakich Bok charakteryzuje zmieniony stosunek robotnika do pracy w ZSRR, robotnika, który wie, że jest gospodarzem własnego kraju. Oto tajemnica socjalistycznego stylu pracy, równie istotnego dla pracy fizycznej jak umysłowej.

Pamiętnik Boka, rwany, chwilami burzący porządek chronologiczny wydarzeń, odznacza się zdumiewającą zwięzłością i umiejętnością wyboru. Autor surowo trzyma w ryzach swój talent, nawet na ogólne polityczne dygresje pozwala sobie rzadko. Właśnie ten umiar, ta wstrzemięźliwość, to świadome ograniczenie się tematyczne, jest jedną z najcenniejszych zalet „Na Uralu". Nie ma w tej książce wielkiej polityki, nie ma uroczystych deklaracyj, jest „tylko" obraz prostego losu człowieka pracy w społeczeństwie ludzi pracy. I to jest właśnie wielka polityczna wymowa książki Boka.

I jeszcze jedno. Bok pisywał wiersze. Wcale udatne, jak świadczy próbka zamieszczona we wstępie Gerbera. Ale ostatnio zwierzył się Lucjanowi Rudnickiemu: „Wielkość pracy i wyniki jej w Związku Radzieckim są piękniejsze niż poezja". Czy można w tym wyznaniu wyczytać rodzaj artystycznego credo, które zarazem tłumaczy oszczędność słów i dorywczość pracy pisarskiej Boka? Byłoby to ze szkodą dla piśmiennictwa.

Książkę wydał starannie Państwowy Instytut Wydawniczy. Dwie przedmowy w sposób trafny i celowy wprowadzają czytelnika w tematykę Boka i zaznajamiają go z życiorysem autora.

Film o genialnym uczonym

Scena z filmu radzieckiego „Akademik Pawłow". Pawłow (A. Borysow) w rozmowie z Gorbin (M. Czerkasow)

Cześć pracy!

Robotnicze festiwale filmowe w Czechosłowacji

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Mariańskie Łaźnie w sierpniu

Na terenach wystawowych w Pilźnie 7.000 ludzi witało tym okrzykiem delegacje postępowych filmowców zagranicznych, przybyłych na otwarcie pierwszego z pięciu wielkich robotniczych festiwali filmowych, które odbywają się obecnie w pięciu miastach Czechosłowacji.

Tym samym okrzykiem 30.000 ludzi witało w Mostach delegacje filmowców radzieckich i zagranicznych, przybyłych na premierę filmu „Bitwa Stalingradzka".

— Cześć pracy! — witają się i żegnają czechosłowaccy robotnicy. — Cześć pracy! — odpowiadają im bracia Polacy, Węgrzy, Rumuni, Holendrzy, Francuzi, Bułgarzy, Anglicy, przybyli z różnych stron świata, by pozdrowić w imieniu klasy pracującej swoich krajów pierwszy w Europie robotniczy festiwal filmowy. Tych dwu czeskich słów nauczyli się już wszyscy i zastępują one z powodzeniem różnojęzyczne Bonjour, Good Morning, Guten Tag.

Zaczęło się to od dnia wyświetlenia na Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach czeskiego filmu „Motocykle" i trwa już tak dwa tygodnie.

Cześć pracy! To pozdrowienie czechosłowackiego świata pracy wyraża najlepiej myśl, która przyświecała organizatorom robotniczego festiwalu filmowego. W pięciu wielkich miastach przemysłowych Czechosłowacji — Pilźnie, Mostach, Bratysławie, Gottwaldowie i Morawskiej Ostrawie — wyświetlane są filmy Międzynarodowego Festiwalu w Mariańskich Łaźniach. Po pokazach odbywają się dyskusje publiczne i dyskusje w fabrykach. Stenogramy tych dyskusji przesłane zostaną do wiadomości Filmowi Czechosłowackiemu jako wyraz uwag i życzeń czechosłowackiego świata pracy. Jury, złożone z przodowników pracy i najlepszych robotników, opierając się również na toku tych dyskusji, przyzna robotnicze nagrody poszczególnym filmom. W Gottwaldowie odbędzie się jednocześnie festiwal filmów dla dzieci i wiele imprez kulturalnych. M. in. w ramach festiwalu w Gottwaldowie odbędzie się premiera nowej sztuki Kamila Zapotocky'ego, pt. „Wstana nowi bojownicy".

Czechosłowackie robotnicze festiwale filmowe są niewątpliwie wydarzeniem ogromnej wagi. Są one bowiem nie tylko doskonałą drogą do jak najszerszego umasowienia kultury filmowej, ale są też ciekawą ankietą, a przede wszystkim realizacją postulatu udziału całego narodu, z klasą pracującą na czele, w tworzeniu nowej, narodowej i socjalistycznej kultury.

Byliśmy na dyskusji na temat czeskiego filmu „Motocykle", w której udział brali robotnicy warsztatów samochodowych „Szkoda". Filmowcy i krytycy filmowi, zebrani na Międzynarodowym Festiwalu w Mariańskich Łaźniach, zarzucili temu filmowi spłycenie zagadnienia. Uznano go na ogół za film w obecnej chwili potrzebny, dość zabawny, ale słaby. Jakie konkretne zarzuty postawili mu pilzneńscy robotnicy?

Pierwszym i zasadniczym zarzutem było niepodkreślenie w filmie roli partii na terenie zakładu pracy, a w szczególności w ruchu współzawodnictwa i przodownictwa pracy. Pokazano wprawdzie w filmie — mówili robotnicy „Szkody" — że przekraczamy normy, ale nie powiedziano, dlaczego tak się dzieje, nie pokazano, skąd czerpiemy tę siłę, która pozwala nam na usprawnienie produkcji, nie pokazano, że budujemy socjalizm. Dalsze zarzuty pilzneńskich robotników dotyczyły konkretnych błędów scenariusza. I tak np. stwierdzili oni słusznie, że proces produkcji motorów spalinowych nie został w filmie dobrze przedstawiony, że w rzeczywistości wygląda on inaczej.

Te cenne uwagi niewątpliwie przyczynią się do tego, że następne czeskie filmy o życiu fabryki będą mogły uniknąć takich błędów. Będą one wskazówką dla pracowników kultury, czego żąda od nich naród, dla którego tworzą. Dużo uznanie pilzneńskich robotników zdobył węgierski rewolucyjny film „Piędź ziemi" i amerykański „Rodzimy kraj", który demaskuje fałszywe oblicze Ameryki I i ukazuje walczącą i organizującą się Amerykę II. Paul Strand, jeden z twórców tego filmu oświadczył, że dyskusja z robotnikami była dla niego niezmiernie ciekawym i pouczającym przeżyciem. Usłyszał on wiele ciekawych rzeczy, które pomogą mu bardzo w dalszej pracy.

Cześć pracy! — pozdrawiają robotnicy fabryk pracowników filmu.

Cześć pracy! — odpowiadają im scenarzyści, reżyserzy, aktorzy i technicy. Chcemy w naszych filmach mówić o was i o waszym życiu. Czy pomożecie nam?

Pomożemy — odpowiadają robotnicy — i pomagają.

Tak na fundamencie wzajemnego szacunku i współpracy ludzi różnych zawodów powstaje nowy film czechosłowacki, nowy widz, nowy twórca filmowy nowy socjalistyczny człowiek.

Irena Merz

Kronika wydawnicza

WIZJA SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWY

Nakładem „Książki i Wiedzy" wydany został w oddzielnej broszurze referat Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta, wygłoszony na Konferencji Warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1949 r. pt. „Sześcioletni plan odbudowy Warszawy". Broszura zawiera również przemówienie tow. Bieruta na zakończenie obrad powyższej konferencji. „Każdy z nas, członków partii — mówił tow. Bierut — jest odpowiedzialny za wykonanie 6-letniego planu budowy i przebudowy naszej stolicy". Broszura znaleźć się winna w rękach każdego członka partii, każdego człowieka pracy.

SPEŁNIONE ZOBOWIĄZANIA

Pod tym w pełni uzasadnionym tytułem wydała „Książka i Wiedza" w 5-tą rocznicę Manifestu Lipcowego popularną broszurę, która w trzech rozdziałach: „Katastrofa wrześniowa i jej źródła", „Bilans pięciolecia" i „Polska idzie ku socjalizmowi" — podsumowuje nasze osiągnięcia.

Pomyślana jako materiał publicystyczny dla referentów, broszura znajduje nabywców również w najszerszych kołach czytelników.

NOWE MASOWE WYDANIA KLASYKÓW MARKSIZMU

„Książka i Wiedza" wznowiła w 50-tysięcznym nakładzie w uzupełnionym wydaniu zeszyt czwarty materiałów do studiowania historii WKP(b), stanowiący lekturę uzupełniającą do rozdziału drugiego Krótkiego Kursu Historii WKP(b). Zeszyt zawiera artykuł W. I. Lenina drukowany w r. 1903 „Kwestia narodowościowa w naszym programie", jego pracę napisaną w r. 1905 „Krótki zarys rozłamu w SDPRR", oraz artykuł J. W. Stalina z r. 1905 „Klasa proletariuszy i partia proletariuszy (W sprawie pierwszego punktu statutu partii)".

Warto zwrócić uwagę na staranne przypisy i objaśnienia trudniejszych słów w odsyłaczach. Na pochwałę zasługuje duże, czytelne pismo i druk — mimo zastosowania rotacji — b. staranny.

LENIN I STALIN O SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ NA WSI

Pod tym tytułem wydała „Książka i Wiedza" starannie przemyślany wybór prac Lenina i Stalina, dotyczących polityki rolnej WKP(b). Spora broszura (220 str.) zawiera 3 przemówienia W. I. Lenina na zjazdach delegatów Komitetów Biedoty (w r. 1918) i na I Zjeździe Komuh i Artel Rolnych (1919 r.) oraz jego pracę „O spółdzielczości". Z prac J. W. Stalina zamieszczono: „Na froncie zbożowym" (1928 r.), „Rok wielkiego przełomu" (r. 1929), „W kwestii polityki agrarnej w ZSRR" (1929 r.), dwa artykuły drukowane w „Prawdzie" w r. 1930: „Zawrót głowy od sukcesów", „Przyczynek do zagadnień ruchu kołchozowego". „W odpowiedzi towarzyszom kołchoźnikom", fragment referatu na połączonym Plenum KC i Centralnej Komisji Kontrolującej WKP(b) z 7. I. 1933 pt. „Wyniki pięciolatki w cztery lata w rolnictwie" i przemówienia na tym Plenum „O pracy na wsi". Książka zamyka niedostatecznie jeszcze spopularyzowane, świetne, przeznaczone bezpośrednio dla najszerszego ogółu chłopskiego, przemówienie J. W. Stalina na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kołchoźników - przodowników pracy z dnia 19 lutego 1933 r.

Cenny zbiór prac o spółdzielczości produkcyjnej na wsi — to książka od dawna oczekiwana przez nasz aktyw wiejski. Będzie ona niewątpliwie przedmiotem rzetelnych studiów dla wszystkich, których interesuje prawidłowe marksistowsko - leninowskie postawienie tego zagadnienia.

BIBLIOTEKA WSPÓŁZAWODNICTWA

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego wydał trzeci z kolei zeszyt „Biblioteki współzawodnictwa", poświęcony osobie i metodom pracy górnika Józefa Nieżychło. (a)

Rola drobnoustrojów w zachowaniu życia

Myślimy najczęściej o bakteriach, jako o naszych groźnych wrogach. Pamiętamy bowiem przeważnie o tych, które wywołują choroby u ludzi i zwierząt, zapominamy zaś o reszcie, która pracuje dla nas, biorąc wcale nie najmniejszy udział we wszystkich przemianach jakie zachodzą na ziemi. Bez pracy tych bakterii ziemia zamieniłaby się prędko w martwą pustynię.

Stwierdzono, że w 1 gramie gleby znajduje się czasem do 10 miliardów bakterii, co stanowi 1/50 część jej ciężaru. Mikrobiolodzy dowiedli, że te maleńkie, żywe organizmy wypełniają ogromną pracę.

Urodzajność gleby zależy nie tylko od warunków klimatycznych, ale od zawartości w niej substancji odżywczych, dostępnych dla roślin. Rośliny mogą korzystać jedynie ze związków nieorganicznych fosforu i azotu, związki organiczne są dla nich niedostępne. Gleba wzbogaca się ciągle kosztem wracających do niej resztek organicznych zwierząt i roślin, które zostają zamienione na nieorganiczne dzięki specjalnym własnościom bakterii.

Bezustannie dokonywujący się rozpad i synteza związków organicznych stanowi małe biologiczne krążenie, które ma wielkie znaczenie dla utrzymania życia na ziemi.

Gdyby zapasy dwutlenku węgla nie wracały do atmosfery...

W atmosferze znajduje się około 600 bilionów ton dwutlenku węgla. Zielona roślinność ziemi zużywa w ciągu roku około 20 bilionów ton dwutlenku węgla, gdyby zapasy dwutlenku węgla nie wracały do atmosfery, starczyłoby ich zaledwie na 30 lat. Ten dwutlenek węgla przyswajają rośliny, obdarzone zielonym barwnikiem - chlorofilem, który w obecności i dzięki energii promieni słonecznych pozwala na przetworzenie węgla zawartego w dwutlenku węgla na substancje organiczne (białka, tłuszcze, węglowodany). Tlen zostaje z powrotem wydzielony do atmosfery. Dwutlenek węgla wraca także do atmosfery dzięki oddychaniu ludzi, zwierząt i roślin, spalaniu węgla, torfu i ropy naftowej. Te procesy nie są jednak wystarczające ponieważ z 20 bilionów ton dwutlenku węgla, które zużywają w ciągu roku rośliny, połowa zamienia się w celulozę. Ze związku tego zbudowane są ściany komórek roślinnych, ani człowiek ani zwierzęta nie mogą celulozy rozłożyć. Tę pracę wykonują właśnie specjalne bakterie i grzyby, rozkładające celulozę. Dzięki tej pracy bakterij i grzybów węgiel zawarty w celulozie wraca również do atmosfery, jako dwutlenek węgla.

Krążenie azotu

Takie same znacznie, jak krążenie dwutlenku węgla ma też dla życia na ziemi krążenie azotu.

W jednym ha ornej ziemi, to jest tego słoja, który podlega orce, znajduje się około 16 tys. kg związanego azotu, a w słoju niższym około 5 — 6 tys. kg Dla zapewnienia dobrego urodzaju w słoju ornej ziemi powinno znajdować się około 100 kg azotu, zapasy zawarte w ziemi starczyłyby więc na 100 — 150 lat. Ale poza tym ilości azotu obecne w atmosferze mogłyby zabezpieczyć urodzaje na miliony lat.

A jednak wiemy, że często urodzaj nie dopisuje właśnie z powodu braku pokarmu azotowego, a dzieje się tak dlatego, że nie wszystkie związki azotu mogą być przez roślinę przyswojone.

Rośliny nie przyswajają bowiem wcale azotu z atmosswery, ani azotu ze związków organicznych, które w dużych ilościach znajdują się w resztkach roślinnych i zwierzęcych. Azot z gleby dostępny jest dla roślin tylko po mineralizacji, która stanowi pierwsze stadium krążenia azotu. Mineralizacji dokonują różnorodne bakterie gnilne. Z organicznych związków azotu bakterie tworzą amoniak, inne bakterie utleniają amoniak na kwas azotawy, inne jeszcze dalej na kwas azotowy. Proces ten odkrył rosyjski uczony Winogradzki i nazwał go nitryfikacją. Dzięki procesowi nitryfikacji może powstać w glebie do 300 kg kwasu azotowego w 1 ha w ciągu jednego sezonu, jest to ilość aż nazbyt duża dla zapewnienia urodzaju roślin.

Co zmniejsza urodzajność gleby

Jednakże nitryfikacja nie jest zakończeniem procesu przemian azotowych w glebie. Jeśli zawartość powietrza w glebie zmniejszy się i znajdują się w niej odpowiednie składniki organiczne, zaczyna ją pracę bakterie, które z kwasu azotowego uwalniają wolny azot. Jest to proces denitryfikacji, który zmniejsza urodzajność gleby ponieważ odprowadza z niej azot do atmosfery, czyni go więc niedostępnym dla roślin.

Temu złu przeciwdziała odpowiednie opracowanie gleby, orka, która glebę spulchnia i doprowadza do niej większe ilości powietrza. Częściowo też zwracają ubytek azotu z gleby inne bakterie, żyjące w symbiozie z roślinami strączkowymi. Otrzymują one od nich węglowodany, a dostarczają wzamian pokarmu azotowego, ponieważ same posiadają zdolność przyswajania azotu atmosferycznego. (Od 100 do 400 kg azotu atmosferycznego na 1 ha pola zasianego rośliną strączkową). Samodzielnie żyjące w glebie inne bakterie (m. in. azotobakter) przyswajają również około 50 kg azotu atmosferycznego na 1 ha zamieszkałej przez nie gleby.

Doświadczenia ZSRR

W Zw. Radzieckim obliczono, że bakterie, żyjące na uprawnych terenach związują tyle azotu atmosferycznego, iż na wykonanie tej pracy należałoby uruchomić kilkadziesiąt wielkich fabryk chemicznych. (W ciągu roku 300 milionów ton azotu).

Wszystkie opisane procesy świadczą o tym, że skutki ich mogą być dla ludzi i pożądane i niepożądane, dlatego też człowiek musi nimi kierować. Zrozumiał to dobrze wielki uczony radziecki Wiliams, który głosił, że dla utrzymania równowagi zachodzących w glebie procesów, należy stworzyć warunki odpowiednie, a przede wszystkim nie niszczyć naturalnej srtuktury gleby, zachowując w niej cząsteczki odpowiedniej wielkości, najlepiej przystosowane dla utrzymania równowagi różnych procesów. Poza tym do człowieka należy odpowiednie nawożenie gleby.

Na tych zasadach zachowania struktury gleby, odtwarzania jej przez odpowiednie opracowanie i odpowiednie nawożenie, oparł Wiliams zasady swojego systemu trawopolnego, który w ciągu roku bieżącego zostanie wprowadzony w życie na terenie całego Zw. Radzieckiego.

Z doświadczenia Zw. Radzieckiego korzystamy i my, wprowadzając już teraz w majątkach państwowych racjonalną gospodarkę, dającą bogate plony. **KOMP.**

Konkurs na pogadankę z agrobiologii

Ministerstwo Rolnictwa i RR (Departament Nauki i Oświaty Rolniczej) ogłasza konkurs na opracowanie pogadanki z agrobiologii, przeznaczonej dla robotników rolnych.

Pogadanka może obejmować popularnie ujętą całość zagadnienia albo też jeden z fragmentów, jak np.:

1) Co to jest agrobiologia, 2) Jakie korzyści przyniosła agrobiologia wsi radzieckiej, 3) Jakie korzyści może nam dać agrobiologia, 4) I. W. Miczurin i jego prawo, 5) T. D. Łysenko i znaczenie jego odkryć dla rolnictwa itp.

W opracowaniu tematów należy mieć na uwadze powiązanie treści zasadniczej z warunkami rolnictwa polskiego i z pracami zakładów doświadczalnych. Objętość pogadanki winna wynieść około 5 stron maszynopisu. Ministerstwo Rolnictwa zastrzega sobie prawo wykorzystania w całości lub częściowo nadesłanego materiału.

Za trzy prace wyróżnione przez Prezydium Rady Naukowej przy Ministrze Rolnictwa autorzy otrzymają nagrody po 20.000 zł.

Prace należy przesyłać pod adresem Sekretariatu Rady Naukowej przy Ministrze Rolnictwa i RR w Warszawie, ul. Piusa XI Nr 44, najdalej do dnia 10 października 1949 r.